Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-43

Rok III. Lwów, czwartek 18 lutego 1937 r. Nr. 49

Minister z ambasadorami radzą o wykonaniu uchwał „Komitetu nieinterwencji"

Paryż, 17. 2. (Tel. wł.). Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Wczorajsza rozmowa min. Delbos z ambasadorem sowieckim, miała, jak się zdaje, charakter ogólny. Ambasador przybył do ministra, jak to czyni w regularnych odstępach czasu, aby poinformować się o stanie zagadnień europejskich i omówić rozmaite sprawy znaczenia drugorzędnego, interesujące oba kraje. Wymiana poglądów pomiędzy min. Delbos a ambasadorem Niemiec i posłem jugosłowiańskim dotyczyła w pierwszym wypadku spraw hiszpańskich, a w drugim — sytuacji w Europie Środkowej. Zwłaszcza po ostatniej mowie Schuschnigga. Delbos i ambasador Rzeszy zgodnie wyrazili zadowolenie z decyzyj, powziętych w Londynie przez Komitet nieinterwencji.

Obecnie ministrowie spraw wewnętrznych, zagranicznych i finansów, ten ostatni ze względu na kwestie celne, zajmą się stworzeniem aparatu kontrolnego na terytorium francuskim przy granicy hiszpańskiej. Postanowienia Komitetu londyńskiego w sprawie kontroli mogą być uważane już za ostateczne, a Portugalia nie powinna upierać się przy odmowie dopuszczenia na swe terytorium kontroli międzynarodowej. Wzgląd na zgodność narodową, wysuwany przez Lizbonę, może ustąpić miejsca trosce o wyższy interes pokoju, jak to dowodzi przyjęcie przez Francję odnośnych zarządzeń. Jest rzeczą oczywistą, że Paryż z trudnością mógłby zgodzić się na kontrolę we Francji, jeśliby pomimo tego ustępstwa odebrano skuteczność kontroli. Dla osiągnięcia uspokojenia kontrola powinna być absolutna. Jeśliby Portugalia miała trwać nadal na swym stanowisku, to mocarstwa z konieczności zmuszone byłyby zastanowić się nad rozszerzeniem kontroli morskiej tego kraju, z uwagi na jego położenie geograficzne, lecz podjęto u rządu portugalskiego pewne kroki i jest nadzieja, że do dnia 6. marca doprowadzone do pomyślnego wyniku.

Żołnierze czy emisariusze „Frontu Ludowego"?

Rzym, 17. 2. (Tel. wł.). „Tribuna", omawiając decyzję londyńskiego Komitetu nieinterwencji, który postanowił, że 20 b. m. wprowadzony będzie w życie zakaz wyjazdu ochotników, a 6 marca — kontrola międzynarodowa wybrzeży hiszpańskich, stwierdza, że obstrukcyjne manewry delegacji sowieckiej zostały udaremnione wyłącznie wskutek akcji włoskiej. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli chodzi o Włochy, zakaz, dotyczący wyjazdu ochotników będzie skrupulatnie i sumiennie przestrzegany. Dziennik zapytuje jednak, czy równie skutecznie przestrzegany będzie zakaz przez państwa demokratyczne, jak n. p. Francję, gdzie rozlegają się nawoływania: „armaty dla Hiszpanii". Nie chcemy być pesymistami — konkluduje dziennik — i pragniemy wierzyć, że granicy w Pirenejach strzec będzie bezstronna żandarmeria, złożona z żołnierzy francuskich, a nie z emisariuszy Frontu Ludowego.

Wymiana depesz między Prezydentem R. P. a królem Italii

Warszawa, 17. 2. (PAT) Z okazji narodzin wnuka króla Włoch, Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. K. M. Wiktora Emanuela III telegram treści następującej:

„Z okazji doniosłego wydarzenia, które napełnia Włochy radością i promiennymi nadziejami, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie moich najgorętszych gratulacyj oraz szczerych moich i całej Polski życzeń szczęścia dla Dostojnego potomka".

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi Pan Prezydent otrzymał od króla włoskiego telegram treści następującej:

„Głęboko wzruszony otrzymanymi gratulacjami i życzeniami, które Wasza Ekscelencja zechciała mi wyrazić również i w imieniu Polski, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań".

(—) Wiktor Emanuel III.

Run handlowców na Sandomierz
Teren przyszłego „okręgu przemysłowego"

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Na terenie okręgu centralnego Sandomierz rozpoczął się ożywiony ruch. Nie obeszło się bez najazdu pośredników, liczących na możliwość spekulacji gruntami. Spotkał ich jednak zawód. Większość terenów została już zakontraktowana, a o pozostałe toczą się jeszcze rokowania z wykluczeniem udziału jakichkolwiek pośredników. Uprzemysłowienie okręgu postępować musi stopniowo.

Jak się dowiadujemy, nawet wielkie przedsiębiorstwa pracować mają na gazie, wykorzystując go jako źródło energii cieplnej. Rząd nie zapomina również o budowie mieszkań dla rodzin robotniczych. W celu zbadania sytuacji również o udowie mieszkań dla rodzin Sandomierz dyrektor Towarzystwa Osiedli Robotniczych, Strzelecki.

Dar gen. Goeringa

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Dziennikarze zagraniczni podali wiadomość z Warszawy do prasy zagranicznej, że pies, którego otrzymał P. Prezydent R. P. w darze od premiera Prus Goeringa, ma jakoby wysokość 1·20, a nawet 1·60 m.

Francja ofiarowuje szpadę honorową obrońcom Alkazaru

Paryż, 17. 2. (Tel. wł.) Inicjatywa „Echo de Paris" ofiarowania szpady honorowej obrońcy Alkazaru generałowi Moscardo wejdzie wkrótce w stadium realizacji. Wręczenie szpady odbędzie się w San Sebastian w końcu marca. W tym celu uda sie do Hiszpanii z ramienia redakcji „Echo de Paris" delegacja w osobach gen. Castelnau i członka akademii francuskiej Henryka Bordeaux. Manifestacja ta, w myśl intencji dziennika, ma przybrać charakter manifestacji przyjaźni prawicowych elementów francuskich dla powstańców hiszpańskich.

P. Barlicki nie będzie prezydentem Łodzi

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Jak się dowiadujemy p. Norbert Barlicki, który został wybrany przez Radę miejską w Łodzi na prezydenta tego miasta, na stanowisko to nie został zatwierdzony przez Min. Spraw Wew. W myśl ustawy samorządowej każdy prezydent miasta wybrany przez Radę miejską, musi być zatwierdzony przez Min. Spraw Wewn. Ministerstwo w tym wypadku skorzystało z tego uprawnienia i wybór p. Barlickiego nie zatwierdziło.

Rada Banku Polskiego

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego Władysława Byrki posiedzenie Rady Banku, na którym Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisji Rady z działalności Banku w styczniu br.

Górnicy u p. premiera

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Delegacja Związków Górniczych, w skład której wchodziły ZZZ. Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Centrala Związków Górniczych w osobach Franciszka Banka, Franciszka Fessera, Seweryna Grzeli, Stefana Kapuścińskiego, Alojzego Kota, Józefa Sławka, Jana Stańczyka i Juliana Tyrka była przyjęta przez p. premiera gen. Składkowskiego na audiencji, w czasie której przedłożyła p. Premierowi uchwały ostatniego kongresu górników w sprawie rządowego projektu ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie.

Oficjalna likwidacja Szeby w Rumunii

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Jak już donosiliśmy poseł czechosłowacki w Rumunii Szeba powrócił z Pragi do Bukaresztu i w dniu dzisiejszym zakomunikował oficjalnie premierowi rządu rumuńskiego, że został z tego stanowiska odwołany.

Aresztowani i zwolnieni

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj po przeprowadzeniu rewizji aresztowano 8 działaczy narodowych pod zarzutem przynależności do b. ONR. Wczoraj aresztowano również adw. Rościszewskiego.

Dziś z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zwolniono 5 narodowców.

Czyżby zmiana na lepsze?

Katolicy w Meksyku otrzymują z powrotem kościoły

Meksyk, 17. 2. (PAT) Aresztowanych dnia 7 bm. w Er-zaba kilku policjantów oddano pod sąd za zamordowanie przedstawiciela młodzieży katolickiej Leona Sanchez, za nadużycie władzy i pogwałcenie nietykalności mieszkania. W ten sposób władze dały satysfakcję katolikom, którzy pod wpływem wieści o tym morderstwie wszczęli ruch na rzecz otwarcia kościołów. Katolicy tworzą komitety lokalne, którym będą zwrócone kościoły. Władze oddawać będą świątynie jedynie w ręce takich komitetów.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że prezydent Cardenas rozstrzygnie sprawę kościelną osobistym zarządzeniem, opartym na ścisłym brzmieniu ustawy o wyznaniach, ogłoszonej w 1927 r. Stan Vera Cruz wówczas przeciwstawił się wprowadzeniu tej ustawy i wskutek tego w zakresie wyznaniowym w tej prowincji panował stan ex lex. Na mocy zarządzenia prezydenta komisje parafian otrzymają zgodnie z brzmieniem ustawy obowiązującej w Meksyku zwrot kościołów i 14 księży, licząc po jednym na 100 tys. ludności.

Posiew „ukraińskiej" agitacji

Chłopi beskidzcy przeciw narciarzom

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Narciarze, którzy ub. niedzieli odbyli wycieczkę na Jaworzynę, najwyższy szczyt Beskidów krynickich, podają, że ludność okolicznych wsi ruskich, przypuszczalnie pod wpływem agitacji ukraińskiej, utrudniała narciarzom wycieczki na tę górę. W niektórych miejscach, gdzie grzbiet Jaworzyny staje się dość wąski i gdzie zjazd prowadzi przez las wąską drogą, mieszkańcy okolicznych wsi, a szczególnie Złockiego, kładą w poprzek drogi gałęzie.

Zapytani o powód tych szykan, zaznaczają, że boją się, aby przez używanie przez narciarzy prawa przejazdu, nie stracili własności swych gruntów. Są to widocznie argumenty, wysuwane przez agitatorów. Byłoby wskazanym, aby w sprawy te wejrzało starostwo w Nowym Sączu.

Skąd Czechosłowacja weźmie rekruta?

Pesymistyczne głosy prasy czeskiej

Praga, 17. 2. (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy wojskowej, przewidujący możność podnoszenia przez rząd ustawowego kontyngentu rekruta bez każdorazowego ustawowego ustalania liczby. Dotychczasowy kontyngent ustawowy wynosi 70 tys., przy czym minister obrony narodowej może kontyngent podnieść o dalszych 5 tysięcy.

Na uwagę zasługują głosy kilku pism tutejszych, wskazujące na spadek przyrostu naturalnego w Czechosłowacji. Pisma podkreślają, że problem populacyjny jest ściśle związany z zagadnieniami wojskowymi i np. „Vecer" zapytuje, czy przy wielkim spadku przyrostu naturalnego będzie można za 20 lat wybrać z poborowych w wieku lat 21 potrzebny kontyngent rekruta.

MIĘDZYNARODOWA KONTROLA

Londyn. 17. 2. (ATE). Organizacyjna kontrola wykonania układu o nieinterwencji będzie miała swoją siedzibę prawdopodobnie w Londynie. Na jej czele ma stać wysoki urzędnik angielski. Stanowisko inspektorów biura mogą obejmować przedstawiciele tylko tych państw, które nie są zainteresowane w konflikcie hiszpańskim.

Odroczenie kary dla kobiet ciężarnych

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości stwierdził, iż do więzień przybywa znaczna ilość kobiet ciężarnych celem odbycia kary. Kobiety te w razie nieukończenia kary przed okresem swego rozwiązania, muszą odbywać porody w więzieniu, co pociąga poważne niedogodności dla władz więziennych.

Celem oszczędzenia władzom tego rodzaju trudności, zarządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości odroczono wykonanie kary krótkoterminowych w stosunku do kobiet ciężarnych aż do czasu ukończenia okresu połogowego. Jedynie w wypadku, gdy zachodzi obawa uchylenia się od wymiaru sprawiedliwości, sąd będzie wzywał kobiety do odbycia kary.

Wielka Brytania nie rezygnuje

ze stanowiska „pani mórz"

Londyn, 17. 2. (PAT) Najbardziej charakterystyczną cechą nowego programu brytyjskiego zbrojeń jest olbrzymi nacisk położony na zbrojenia morskie. W roku obecnym Wielka Brytania buduje dwa pancerniki, dwa lotniskowce i siedem krążowników. W roku przyszłym wybuduje ona dalsze trzy pancerniki, dwa lotniskowce i siedem krążowników. Flota brytyjska dojdzie za dwa-trzy lata do tak potężnych rozmiarów, że żadna flota na świecie nie będzie jej równa.

Z tego wynika, że Wielka Brytania uważa w ewentualnej wojnie swoją flotę za broń decydującą. Na drugim miejscu Wielka Brytania stawia lotnictwo, które również będzie rozbudowane i powiększone w ciągu 5 lat do liczby 10 tys. maszyn. Natomiast wojska lądowe pozostają stosunkowo na szarym końcu i widoczne jest, że Wielka Brytania nie przewiduje większego udziału swoich wojsk w ewentualnej przyszłej wojnie na lądzie.

WARUNKI ŚNIEŻNE W KARPATACH

Worochta, 17. 2. (Tel. wł.). Temp. —3 stopni, zachmurzenie częściowe, cisza, warunki dla narciarzy bardzo dobre.

Zaroślak: —2 stop., pogoda, cisza, 136 cm śniegu, warunki bardzo dobre.

Sławsko: —1 st., pogoda, cisza, 80 cm śniegu, śnieg puch, warunki bardzo dobre.

Sianki: —4 stopni, wiatry zachodnie, warunki bardzo dobre.

Łupków: —3 st., zachmurzenie całkowite, słabe wiatry wschodnie.

Dzikość „marksistów" hiszpańskich

stwierdzają ostatnie ataki wojsk madryckich

Salamanka, 17. 2. (PAT) Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie prowincji Leon przeciwnik atakował zaciekle nasze pozycje, lecz został odparty. Dywizja Avila na odcinku Robledo do Chavela zdobyła pozycje, bronione przez linię okopów i drutów kolczastych. Czerwoni porzucili 20 poległych. Dywizja madrycka na odcinku Jarama wyprostowała pozycje czołowe, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Na odcinku Maja de Honda, przeciwnik atakował dwukrotnie w kierunku Las Reraz i został odparty, porzucając wielu poległych. Na odcinku Kordoby Czerwoni zaatakowali w kierunku Villa del Rio, lecz nie osiągnęli celu.

Na odcinku Ronda znany bandyta Flores Arocha na czele 20 anarchistów, złożył broń. Na wszystkich odcinkach włościanie przechodzą na stronę narodowców. Stracono 4 samoloty myśliwskie rządowe, stracono jeden samolot. Kilka samolotów „Marksistowskich" bombardowało spokojne pozycje, powodując ofiary wśród ludności cywilnej, co stwierdza „dzikość" marksistów.

Dziennikarz oskarżony o zabójstwo

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Właściciel jednej z kryminalnych agencyj dziennikarskich Kwiatkowski zabił niedawno niejakiego Turkowskiego w czasie, gdy przeprowadzał akcję reportażową. Kwiatkowski w II. instancji został skazany na rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Przed zjazdem urzędników

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 13 i 14 marca odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd urzędników państwowych, zorganizowany w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych. Zjazd zajmie się palącą sprawą zniesienia podatku od uposażeń urzędniczych, kwestią awansów i szeregiem innych aktualnych spraw.

Nie ma już przeszkód

w madryckim układzie brytyjsko-niemieckim

Berlin, 17. 2. (Tel. wł.) Komentując dotychczasowe rezultaty niemiecko-brytyjskich rozmów morskich w sprawie zawarcia dwustronnej umowy, ograniczającej jakościowe zbrojenia na morzu, w Berlinie oświadczają, że wynik tych rokowań oznacza usunięcie przeszkód uniemożliwiających dotychczas przystąpienie Rzeszy do francusko-brytyjsko-amerykańskiej umowy morskiej z r. 1936, która — jak wiadomo — otwarta była dla innych mocarstw morskich. Przystąpienie Rzeszy uniemożliwiało również wysunięcie zastrzeżeń przez Rosję sowiecką co do jej floty na Dalekim Wschodzie.

Zasadniczym jednak powodem nieprzystąpienia Rzeszy do wspomnianej umowy było stanowisko Francji, która uchylała się od tego, by przez zawarcie umowy morskiej z Niemcami uznać ograniczenia zbrojeń morskich Rzeszy poza ramami traktatu wersalskiego.

AUTOBUS RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ

Wiedeń, 17. 2. (ATE). Z Aten donoszą: W pobliżu miejscowości Volo w Tessali autobus, w którym było 24 pasażerów, zarzucił i runął w przepaść z wysokości 50 m. 4 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, a 15 ciężkie obrażenia.

Tradycja starej Japonii

Masowe samobójstwa w Lidze „chcących umrzeć"

Tokio, 17. 2. (PAT) Dnia 16 b. m. ośmiu członków sekty polityczno-religijnej, noszącej nazwę „Chcemy umrzeć", odpłynęło na motorówce z Tokio na pełne morze i nie powróciło do miasta. Jak sądzą, popełnili oni wszyscy samobójstwo. Dziś z rana pięciu wyznawców tejże sekty usiłowało popełnić harakiri na ulicach przed mieszkaniem premiera gen. Hajaszi, przed pałacem Mikada, przed parlamentem i przed gmachem prezydium policji.

Jak sądzą, niedoszli samobójcy usiłowali w ten sposób zwrócić uwagę na położenie polityczne. Protokoły policyjne traktują sekciarzy tych jako chorych umysłowo.

Tokio, 17. 2. (PAT) Agencja Domei donosi: Ogromną sensację wywołało pięć jednoczesnych prób harakiri, dokonanych przez członków ligi, zwanej „Jest—die", dziś z rana przed gmachami policji, sejmu, ministerstwa spraw zagran., mieszkaniem premiera i pałacem cesarskim.

Liga składa się z 28 członków, którzy zawarli między sobą umowę o popełnieniu samobójstw w celach demonstracji religijno - politycznej. W kołach politycznych przypominają, że już w r. 1933 kilku członków tej „ligi" zadało sobie lekkie rany przed katedrami buddyjskimi. Oskarżano ich wówczas o planowanie poważnego zamachu na ks. Sajendzi i na gen. Amamaru, szefa japońskiej armii zbawienia. Dochodzenie oczyściło ich jednak z tego zarzutu, a członkom ligi nie wytoczono wówczas żadnej sprawy, gdyż artykuł 28-y konstytucji cesarskiej, gwarantujący wolność sumienia, zapewnia także nietykalność usiłowania samobójstwa.

Lwów, dnia 17 lutego 1937 r.

Procesy

Pod powierzchnią naszego życia narodowego, za parawanem kostniejących form partyjnych i poza mechanizmem walki o spory przebrzmiałe, działającym siłą inercji, oddawna toczą się doniosłe procesy przemian. Pod maską „gasnącego świata" rośnie nowa rzeczywistość polityczna, szukająca najwłaściwszego, najbardziej własnego wyrazu.

Ostatnio te głębokie procesy przemian zatoczyły szersze kręgi i nawet zostały niejako oficjalnie zarejestrowane. Zarysowała się wyraźnie pod ich naporem powierzchnia życia i zawrzało na politycznej giełdzie stolicy.

Od dawna charakteryzowana na naszych łamach, istota przemian polega na łamaniu się form politycznych przedwojennych pod naporem przemożnej rzeczywistości odbudowanego Państwa. Przodujące siły tego procesu znalazły pierwszy wyraz w strukturze polityczno-prawnej i dały Konstytucję Kwietniową. Obecnie w twardych ramach organizacji państwowej toczy się proces kruszenia więdnięcia starych form partyjnych organizacji politycznej s p o ł e c z e ń s t w a.

Cechą charakterystyczną tego procesu jest jego d o b r o w o l n o ś ć: w ramach obiektywizmu władzy państwowej stare formacje kruszą się pod naporem sił nowych. Naturalne pokrewieństwo tych sił z nowoczesnym kształtem konstytucyjnym władzy państwowej nie jest przy tym bynajmniej wyzyskane. Młode siły stają słabo uzbrojone do wolnej walki z materialną i mechaniczną przewagą przedwojennych m o n o p o l ó w partyjnych.

Ale monopole chwieją się już mocno w posadach. Upada monopol n a c j o n a l i z m u partyjnego i apaństwowego, hodowany pieczołowicie w szeregach Stronnictwa Narodowego przez starych przywódców, szczepiących swoją przedwojenną doktrynę młodzieży. I upada monopol s o c j a l i s t y c z n y na troskę o problemy społeczne i znajomość spraw robotniczych, a wśród organizacyj włościaństwa zapowiadają się gruntowne przeobrażenia, które zmienią oblicze polityczne także polskiej wsi.

Lecz tych monopoli gasnącego świata nikt dotąd nie usunął z pola. Należy to oczywiście do nowych ośrodków świeżej myśli i organizacji politycznej, które dotychczas chodzą luzem i uprawiają nieregularną partyzantkę.

Jest już czas na akcję z e s p o l e n i a i o r g a n i z a c j i młodych sił politycznych. Nie alarmujemy, że jest już „pięć minut przed dwunastą", jak robi to ostatnio jeden z publicystów warszawskich, ani też nie jesteśmy zdania — tego samego pisarza — że trzeba „wielkiego wstrząsu", by do tego zespolenia doszło.

Trzeba natomiast niewątpliwie, by w pracy dla tego celu było jak najmniej gry i taktyki, a jak najwięcej szczerego a pozytywnego dążenia. By mniej operowano modnymi etykietkami, a raczej sumiennie formułowano myśl polityczną.

By wreszcie, młode siły polityczne zdobyły się na przyjęcie celu politycznego, wspólnego a konkretnego. Tym celem, związanym najściślej z ideą o b r o n n o ś c i Państwa, rzucona przez Marsz. Śmigłego-Rydza, jest r e a l i z a c j a Konstytucji Kwietniowej, jako polskiego ustroju narodowego na terenie organizacji politycznej s p o ł e c z e ń s t w a.

Z. S.

Podejrzany hałas dokoła Gdańska

Pewien wybitny dziennikarz, lubujący się w paradoksalnych oświadczeniach, powiedział raz, że zawsze woli wiadomość fałszywą — od prawdziwej.

„Po pierwsze — argumentował — fałszywą wiadomość mam wyłącznie dla mojego wspólnika, po wtóre mogą ją podawać aż dwukrotnie: za pierwszym razem umieszczając fałszywą wiadomość — za drugim razem w formie... sprostowania".

Zdaje się, że taka zasada dobrej i sprawnej służby informacyjnej przypadła do gustu pewnym dziennikarzom paryskim, którzy wybrali sobie niedzielę, 14 lutego br., jako datę do wypuszczenia na świat całego stada bardzo tłustych i smakowitych kaczek dziennikarskich. Że wybrano gazety niedzielne — rzecz zrozumiała. Przede wszystkim w niedzielę każdy czyta gazety a więc można liczyć na szeroki rozgłos — a poza tym właśnie w niedzielę nie czynne są, jak wiadomo, biura i urzędy, tak, że natychmiastowe sprostowanie plotek spotyka się z trudnościami technicznymi.

Dziennikarze ci obrali sobie za temat — s p r a w y g d a ń s k i e. Wizyta premiera Goeringa w Polsce, który jak wiadomo zaproszony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na polowanie reprezentacyjne — była tą kanwą, na której fantazja dziennikarska... i pewne inspiracje polityczne haftowały różne wzorki absurdalne i wielce podejrzane. A więc mogliśmy czytać, że „niebawem Gdańsk będzie przyłączony do Rzeszy" — że właśnie w tym celu przyjeżdża prem. Goering do Polski, że w zamian za „zgodę na Anschluss Gdańska" Niemcy wystąpią z pewnymi koncesjami na Górnym Śląsku i zabezpieczą prawa gospodarcze Polski w porcie Gdańskim — i tak dalej w różnych wariantach i tonacjach.

Dla każdego człowieka, rozporządzającego choćby prymitywną wiedzą w sprawach politycznych — t e n d e n c y j n y i k ł a m l i w y charakter takich wiadomości rzucał się w oczy. Przede wszystkim po mozolnych rokowaniach załatwiono sprawy gdańskie w Genewie, i właśnie w dniu pojawienia się tych plotek nominowano nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w osobie prof. uniwersytetu zurychskiego, obywatela szwajcarskiego, dr. Burkhardta. Dalej — min. spraw zagranicznych Beck bawi od dłuższego czasu na urlopie za granicą, skąd powraca z końcem miesiąca — a chyba nigdzie nie są do pomyślenia takie zasadnicze zmiany w polityce międzynarodowej — bez obecności ministra spraw zagranicznych. W końcu wszyscy, którzy chcą o tym wiedzieć, wiedzą dokładnie, że jakiekolwiek zrzeczenie się Polski z jej praw w Gdańsku i zgoda na zmianę statutu terytorialnego w Gdańsku — są po prostu wykluczone. Najbardziej miarodajne osobistości w tej sprawie złożyły już dostateczną ilość oświadczeń.

K ł a m s t w o m a k r ó t k i e n o g i. Toteż „rewelacje gdańskie" przeżyły zaledwie — niedzielę, bo już w poniedziałek rząd niemiecki w najbardziej oficjalnej formie zdementował te pogłoski, a prasa niemiecka w ostrych zwrotach zaatakowała dzienniki paryskie, które lansowały owe fantazje gdańskie. Również senat gdański ogłosił oficjalne zaprzeczenie. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że poważne dzienniki francuskie w ogóle zignorowały te plotki, a „Le Temps" wręcz oświadczył, że nie umieścił tych informacyj dlatego, gdyż uważał je za nieprawdopodobne. Prasa londyńska zajęła takie same stanowisko.

Dziennikarsko — sprawa byłaby załatwiona. Ale politycznie nasuwają się jeszcze pewne uwagi zasadnicze: Oto plotki te ukazały się w dziennikach, których „doskonały stosunek" z S o w i e t a m i i ambasadą sowiecką w Paryżu są powszechnie znane. I nie po raz pierwszy właśnie na łamach tych pism lansowano różne fantastyczne wiadomości o stosunkach polsko-niemieckich — raz, że istnieją „tajne traktaty" polsko-niemieckie — za innym razem na odmianę, że Niemcy chcą wkroczyć do Polski. Wygląda to na robotę celową, na kampanię inspirowaną i prowadzoną wedle z góry ustalonych planów. Celem tej kampanii jest mącenie stosunków polsko-niemieckich, opierających się na deklaracji z roku 1934 o niestosowaniu siły.

Podejrzana ta kampania została znowu w porę z d e m a s k o w a n a. Powinno to być nauczką dla autorów kłamliwych artykułów, którzy już nie po raz pierwszy kompromitują się publicznie.

F r a n c j a — nie ma żadnego interesu w tym, by stwarzać gdziekolwiek zadrażnienia, któreby jeszcze bardziej pogmatwały i tak już dzisiaj dość zawikłaną sytuację międzynarodową. Interes polityczny w wywoływaniu zadrażnień i zamętów — ma tylko jeden czynnik a nim jest międzynarodówka komunistyczna, której wykładnikiem jest działanie zarówno Kominternu jak i sowieckiej dyplomacji.

O p i n i a p o l s k a nie da się wyprowadzić z równowagi tego rodzaju sensacjami alarmów o marszu niemieckim na Gdańsk. Stanowisko Polski jest jasne i zdecydowane. Jakie? — sformułował je dobitnie Marszałek Śmigły-Rydz: „Ani guzika od sukni nie oddamy"... Polskie zdecydowanie jest dla wszystkich jasne, dla tych również, których kwestia gdańska najbliżej obchodzi. Równie mocną jest jednak decyzja utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, bo nie ma Polska powodu w imię zwalczania wewnętrznego ustroju Rzeszy Niemieckiej angażować swej polityki w służbę innych ideologii społecznych i politycznych.

W przypisku

Walka „młodych" ze „starymi" w Belgii

„Kurier Poranny" z dnia 17 bm. w artykule wstępnym omawia na tle dymisji min. Vanderveldego, niezwykle interesujący proces rysującego się rozłamu pomiędzy młodym pokoleniem socjalistów belgijskich, reprezentowanym przez ministra spraw zagranicznych S p a a k a i między starym przedwojennym przywódcą partyjnym.

„Koncepcja p. Spaaka — pisze wymieniony dziennik warszawski — uderzała bardzo silnie w doktrynę p. Vanderveldego, przywiązanego do Ligi Narodów, wierzącego w międzynarodowy solidaryzm klas i demokracyj i odnoszącego się nieufnie do wszelkich przejawów „narodowego egoizmu". Była to pierwsza przyczyna zatargu między „starymi" a „młodymi" w partii socjalistycznej, pierwszy również powód rozdźwięku między belgijskim pokoleniem przedwojennym a powojennym, do którego zalicza się zarówno król, jak i premier, oraz minister spraw zagranicznych.

Drugim konkretnym już powodem rozstania się p. Vanderveldego z gabinetem van Zeelanda była sprawa hiszpańska. P. Vandervelde, wierny międzynarodowej łączności socjalistycznej, opowiadał się za rządem w Walencji, p. Spaak stał na stanowisku ścisłej nieinterwencji. Gdy w Madrycie zamordowany został dyplomata belgijski, baron de Borchgrave, min. Spaak zażądał satysfakcji, którą p. Vandervelde uważał za zbyt daleko posuniętą".

W związku z tą dymisją min. Spaak ogłosił wywiad, w którym czyniąc aluzję do p. Vandervelde oświadczył, że dziwi się tym ludziom, którzy przez lat czterdzieści nie zmieniają zdania. Mówiąc o sobie, min. Spaak wyznał, że „nie przekreślając swego ideału socjalistycznego, uważa za konieczne przystosowanie go do nowych potrzeb" oraz że „istnieją [illegible]ecnie inne metody realizacji haseł socjalistycznych, niż te, jakie głosił socjalizm rewolucyjny", któremu min. Spaak niegdyś wierzył.

Min. Spaak wierzy w zbliżenie klas. Istnieje według niego silny prąd, uznający obecnie znaczenie takich czynników w ramach demokracji, jak porządek, autorytet, odpowiedzialność. Istnieje również bardzo silny prąd na rzecz sprawiedliwości społecznej.

Belgijski minister spraw zagranicznych uważa się za socjalistę narodowego, przez co nie należy oczywiście identyfikować go z niemieckim narodowym socjalizmem. Przewódca młodych socjalistów belgijskich podkreśla też swój pacyfizm i poczucie braterstwa. Uważa jednak, że współpraca międzynarodowa nie jest możliwa, gdy nie uwzględnia faktów narodowych. Należy, według niego, pracować w „r a m a c h n a r o d o w y c h".

W zakończeniu wywiadu min. Spaak zwrócił się ostro p r z e c i w k o m u n i z m o w i. Stwierdził, że nie ma już komunizmu w ZSRR. Obecny ustrój sowiecki nazwał „faszyzmem proletariackim". Nie można już, według niego, używać komunistów do obrony wolnościowych instytucyj współczesnych. Przed piętnastu laty rewolucja rosyjska mogła być nadzieją socjalizmu. Obecnie, ze względów gospodarczych i ludzkich, nadzieje te ostatecznie upadły.

„Takie jest tło zatargu — kończy publicysta „Kuriera Porannego" — jaki zaznaczył się w Belgii między s t a r y m i, pryncypialnymi socjalistami, związanymi z liberalnym ustrojem parlamentarnym oraz z pewnym ideałem międzynarodowym, a m ł o d y m i realistami socjalistycznymi. Stwierdzają oni kruchość międzynarodowego solidaryzmu. Wracają zatem do kadr narodowych, chcą wzmocnić państwo, by w ramach ustroju autorytatywnego przeprowadzić daleko idące reformy".

„Jesteśmy w okresie niewątpliwej poprawy"

Obrady nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu

Warszawa. 16. 2. (Tel. wł. — s. b.). Dziś na posiedzeniu Komisji budżetowej Senatu rozpatrywano preliminarz budżetu M. P. H. Sprawozdanie o budżecie złożył sen. Lechnicki, podając na wstępie analizie cyfry globalne dochodów i wydatków tak w budżecie zwyczajnym, jak i nadzwyczajnym. Mówca stwierdził stałe dążenie do oszczędności w wydatkach rzeczowych i personalnych resortu. Z kolei referent przedstawił rozdział sum w budżecie nadzwyczajnym, podkreślając fakt wielkiego ożywienia w dziale budowy statków w świecie i nasze braki w tej dziedzinie, które muszą być możliwie najszybciej wyrównane. Nasza wymiana towarowa z za granicą odbywa się w 73 proc. przez porty polskie. Z tego jednak tylko 10 proc. przypada na banderę rodzimą. A zatem ogromna większość naszego handlu zagranicznego stoi wobec stałej kontroli obcych armatorów, a pasywne saldo pozycji usług morskich w naszym bilansie płatniczym dochodzi do 100 milionów zł. rocznie. Za inwestycjami żeglugowymi przemawiają też względy ogólno - gospodarcze.

Wobec stale wzrastających obrotów portu gdyńskiego zarówno w towarach, jak i w ruchu pasażerskim i w ogóle wskutek coraz bardziej skomplikowanego charakteru zadań nowoczesnego portu, sztywność państwowego urzędu morskiego w Gdyni zupełnie nie odpowiada istocie pracy portu i musi być zastąpiona przez skomercjalizowanie portu czy też przez nadanie mu innych form organizacyjnych.

Dalej sen. Lechnicki rozważa szerzej gospodarczą sytuację w świecie i u nas, stwierdzając następujące fakty: 1) osiągnięta równowaga budżetowa, 2) poprawa sytuacji w rolnictwie, 3) wzrost produkcji przemysłowej, 4) wzrost obrotów za granicą, 5) wprowadzenia reglamentacji dewizowej, 6) uzyskanie pożyczki francuskiej. Najważniejszą jednak dla nas rzeczą jest chyba rozstrzygnięcie sporu na temat polityki gospodarczej w kierunku zaspokajania przed wszystkim potrzeb państwowo-narodowych. Wobec prądów nurtujących inne państwa, jest to kierunek słuszny.

Oczywiście godząc się na prymat interesów politycznego nad gospodarczym, godzić się musimy i na jego skutki, które odbijać się będą jeszcze przez dłuższy okres czasu na naszej strukturze finansowo-kredytowej, nie mogącej ożywić się racjonalnym krążeniem obrotów pieniężnych życia gospodarczego.

Jesteśmy jednak w okresie niewątpliwej poprawy.

W tym momencie należy poddać rewizji braki struktury naszego życia gospodarczego. Musimy stworzyć szerokie zaplecze dla przemysłu przez podniesienie spożycia rolnictwa. Uregulować trzeba stosunki między kapitałem zagranicznym a życiem gospodarczym. Załatwienia wymaga sprawa zwyżki cen a cen surowców, m. in. węgla, nafty i żelaza w szczególności. Wreszcie konieczne jest oparcie naszego przemysłu na surowcach krajowych.

Referent przeszedł z kolei do scharakteryzowania naszego bilansu handlowego, podnosząc potrzebę wzmożenia importu, i na zakończenie omówił sprawę rzemiosł i działalność Izb rzemieślniczych.

Po referencie wygłosił dłuższe przemówienie minister Roman

Nasz problem morski

w oświetleniu ministra Romana

Warszawa. 16. 2. (Tel. wł. — s. b.). P. minister Roman, zabierając głos w trakcie debaty nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu, oświadczył na wstępie, iż chciałby zająć się nieco szerzej zagadnieniem, które ma coraz wyraźniej charakter kluczowy w naszym systemie gospodarczym — mianowicie problemem morskim.

Udział państwa

90 procent tonażu polskiej marynarki handlowej stanowi własność państwową. Pozostałe 10 procent tonażu należy do firmy „Polska Rob", będącej emanacją koncernu węglowego „Robur".

Nie należy uważać — ciągnie minister — by udział Państwa w polskiej marynarce handlowej miał stać się jedyną formą naszej przedsiębiorczości żeglugowej. Po pokonaniu pierwszych trudności na tym polu przez pionierską pracę Państwa, kapitał prywatny może i powinien ujawnić bezpośrednie zainteresowanie dla tej dziedziny pracy. Pomimo jednak, iż obecnie powstają niewątpliwie realne możliwości zaangażowania się prywatnej inicjatywy w żegludze, musimy w dalszym ciągu kontynuować rozbudowę naszego tonażu dotychczasowymi sposobami — przez Państwo.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie naszych regularnych połączeń pasażersko - emigracyjnych i towarowych. W chwili obecnej mamy już na tym polu pewien pozytywny dorobek. Eksploatujemy już 15 połączeń regularnych, łączących Gdynię i Gdańsk z portami Europy, Ameryki i Azji. Praktyka nasza na liniach tych wykazała, że potrafimy pracować na morzu nie gorzej, niż stare morskie narody.

Zagadnienie rozwoju naszej marynarki handlowej — oświadcza dalej minister — nie może być odłączone od problemu budownictwa okrętowego, a więc od problemu stoczni. Doniosłości tego problemu nie potrzeba szerzej uzasadniać, jednak problem stoczni zawisły jest funkcjonalnie od wielkości i komasacji zamówień, czyli od programu inwestycyj oraz od technicznego przygotowania stoczni. Sprawa ta jest przedmiotem głębokich studiów, na których linii znalazł się znany fakt reorganizacji stoczni gdyńskiej.

Jest jeszcze jedna wielka dziedzina, wymagająca szeroko rozplanowanych prac, o wielkim podobieństwie z inwestycjami technicznymi. Jest to dziedzina pracy nad wyszkoleniem i wychowaniem człowieka pracy morskiej.

Handel i ekspansja morska

Mówiąc o żegludze, p. Minister z naciskiem podkreśla, iż to wielkie zagadnienie nie zamyka się w momentach finansowych lub technicznych wysiłków inwestycyjnych. Mamy i możemy mieć doskonałe statki, dobre załogi i t. d., ale to stanowić będzie dopiero część tego zadania, któremu na imię — handel morski, ekspansja morska. Wielkie znaczenie dla rozwoju żeglugi ma stanowisko sfer gospodarczych, które powinny nauczyć się wykorzystywania posiadanego przez nas instrumentu żeglugi. Porty polskie Gdynia i Gdańsk wykonały w 1936 r. pracę przeładunkową o rozmiarach łącznych 13.371.000 ton. Opierając się na liczbach handlu zagranicznego Polski z okresu dobrej koniunktury i uwzględniając perspektywy wzrostu naszego handlu zewnętrznego, trzeba liczyć się z tym, że w niedługim już czasie porty nasze będą musiały przepuszczać około 20 milionów ton rocznie, a z tranzytem — do 22 milionów ton. Z tych liczb wynika, że dalsza rozbudowa Gdyni, a także i Gdańska, jest koniecznością gospodarczą, gdyż nawet obydwa te porty razem nie rozporządzą dostatecznymi rezerwami zdolności przepustowych.

Problem gdyński

Jeśli chodzi o Gdynię, to w najbliższej przyszłości wytyczną dla programu gdyńskiego powinna być przede wszystkim praca nad uchwyceniem w swe ręce wszystkich procesów, związanych z tranportem i handlu towarów, kierowanych już dziś przez Gdynię, uszlachetniania tego obrotu oraz organiczne związanie życia gospodarczego portu z życiem zaplecza. Ten sam proces związania zaplecza z portem winien następować. W społeczeństwie polskim musi wytworzyć się przekonanie, że pozytywną pracą dla związania Gdańska z Polską będą nie takie lub inne rezolucje, wzywające do zachowania naszych praw w Gdańsku, lecz ich dokumentowanie w codziennej pracy i obrona w wypadkach zagrożenia.

Czynnikiem, który może zapewnić Gdyni dalszy rozwój, jest przede wszystkim stworzenie na jej terenie odpowiednio silnego handlu. Drugim kapitalnym zagadnieniem jest powstanie tam poważniejszego ośrodka przemysłu. Wchodzi tu w rachubę przede wszystkim przemysł uszlachetniający.

Następnie p. Minister poświęca dłuższy ustęp przemówienia sprawom rybołówstwa morskiego. Rozwój rybołówstwa morskiego — stwierdza mówca — możliwy jest przez skierowanie rybaków naszych na dalsze międzynarodowe tereny wód morskich. Przed rybactwem polskim stanęły dwie uzupełniające się drogi: stopniowe rozszerzanie terenu połowów rybaka i — powstanie przedsiębiorstw o charakterze kapitalistycznym dla połowów na morzu północnym i dalszych terenach oceanicznych. Próby podjęcia tej myśli, czynione ze strony administracji państwowej, nie mogły dać realnych rezultatów, nie wystarczała tu bowiem zachęta, lecz była konieczna istotna pomoc Państwa.

P. minister cytuje kilka cyfr i danych: w ubiegłym roku przez Gdynię przeszło 55.000 ton ryb z połowów własnych i importu. Produkcja 20 polskich fabryk konserw wyniosła w sezonie 1935-36 r. około 12,5 miln. puszek konserw. Rybołówstwo wraz z handlem i przemysłem rybnym daje utrzymanie 10.000 rodzin polskich. Dzięki rybołówstwu i przemysłowi przetwórczemu zdolaliśmy zaoszczędzić w naszym bilansie płatniczym w ciągu ostatnich 4 lat przynajmniej 26 miln. zł. Mimo tych rezultatów — konkluduje mówca — jesteśmy dopiero na początku drogi rozwoju tej dziedziny gospodarstwa narodowego. To, co zostało wykonane przez rząd polski w ramach skromnych środków, w dziedzinie pomocy pośredniej i bezpośredniej dla rybactwa morskiego, zostało w 100 proc. wyzyskane przez polskiego rybaka, kupca i przemysłowca z korzyścią dla gospodarstwa narodowego.

Wywody swe minister kończy kilkoma syntetycznymi uwagami.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, przemówił pierwszy senator Petrażycki. Na podstawie wskaźników produkcji zagranicą i u nas, mówca wywodzi, że w dziedzinie produkcji Polska zajmuje ostatnie miejsce wśród 19 państw. Aby spotęgować tężyznę naszego przemysłu, należy wzmóc konsumcję wewnętrzną. Z braku kapitalizacji wewnętrznej, musimy sięgnąć dla zasilenia przemysłu do kapitałów zagranicznych, którym należy stworzyć normalne warunki pracy, oczywiście zabezpieczając się przed takimi wypadkami, jak Boussac i elektrownia warszawska.

Dalszą część swej mowy sen. Petrażycki poświęcił sprawie potrzeb rzemiosła.

Na zakończenie p. minister udzielił szereg odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania pp. senatorów, po czym przemawiał jeszcze krótko referent sen. Lechnicki.

Na tym porządek obrad wyczerpano.

Ostatnia droga śp. Rejenta Stanisława Ziemnowicza

W ostatnich dniach odbył się pogrzeb Jego przy udziale szerokich sfer społeczeństwa naszego. Ten przedwczesny i nieoczekiwany zgon, był bolesnym ciosem nie tylko dla najbliższych, lecz i dla licznego grona przyjaciół i tych, którzy znając Go — cenić się nauczyli.

W uzupełnieniu poświęconego Mu wspomnienia dodać należy, iż ś. p. Zmarły był znaną we Lwowie postacią. Prawość charakteru i nieskazitelność, wysoka kultura osobista, stanowiły najistotniejszą cechę Jego osobowości. Dla ludzi miał wielką życzliwość i niewyczerpaną uczynność, uzupełnianą charytatywną działalnością Małżonki, która w roku 1918 wzięła udział w obronie Lwowa — odznaczona Orlętami, i od lat znana jest ze swej akcji dobroczynnej na naszym terenie.

Kondukt poprzedzał liczny kler z ks. ks. Prał. Librewskim, drem Szulcem i Prof. Moldawem na czele. Na rydwanie złożono kilkanaście pięknych wieńców od Izby Notar., Przyjaciół, Kolegów i rodziny. O zmroku już, wśród przygnębiającego nastroju, oddano ciało ziemi. R. i. p.

11 skrzyń pamiątek z Polski

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł. — s. b.) Książęca para holenderska przed opuszczeniem Krynicy, zwróciła się do oddziału krakowskiego firmy specydyjnej C. Hartwiga z poleceniem zajęcia się przetransportowaniem z Krynicy zakupionych w Polsce pamiątek. Pamiątki te, umieszczone w 11 skrzyniach, dostarczone zostały z Krynicy do Krakowa i stąd odesłano do Hagi.

SKLEPOWY POŻAR

(a) W sklepie z przyborami papierowymi Markusa Feintucha (ul. Boimów l. 21) wybuchł wczoraj pożar, spowodowany zajęciem się papierów od żelaznego piecyka. Tren straży w szybkim czasie umiejscowił pożar. Szkoda wynosi około 400 zł.

PRZYTRZYMANIE MUZYKALNEGO ZŁODZIEJA

(a) Wywiadowca policyjny przytrzymał wczoraj Damiana Iwanusa, liczącego 23 lat, który na szkodę Klubu sportowego na Cytadeli skradł 25 płyt

Dwa ministerstwa w ogniu dyskusji

Warszawa. 16. 2. (Tel. wł. — s. b.) Pos. Zarzycki podkreśla m. in., że charakterystyczny jest fakt, iż w Polsce można dość długo popełniać przestępstwo bezkarnie, przemykając się między paragrafami kodeksu, przy czym często poszkodowanym brakuje odwagi do wniesienia skargi w obawie zemsty przestępcy. Uważa więc mówca, że dalsza akcja p. ministra sprawiedliwości winna przywrócić społeczeństwu poczucie bezpieczeństwa i przekonanie, że ściganie przestępcy jest nie tylko prawem ale i obowiązkiem.

Pos. Morawski wysuwa postulat, że aplikanci, którzy odbyli aplikanturę sądową, nie powinni być zwalniani, lecz zatrudniani czy to w administracji, czy w skarbowości. Przykładem szkodliwej unifikacji było — zdaniem mówcy — zaprowadzenie na terenie Małopolski komorników.

Pos. Hoffman zwraca uwagę, że akcja komunistów przenika do społeczeństwa w różnych formach i byłby rad, gdyby Ministerstwo Sprawiedliwości czuwało, aby świadomość tego przenikania nie wytwarzała w społeczeństwie panicznej psychozy.

Pos. Jedynak porusza sprawę afery Parylewiczowej, mówi o opiniach, jakie wytworzyły się w społeczeństwie w związku z tą sprawą i apeluje do ministra, ażeby raz sprawa ta się skończyła i ażeby mógł się odbyć przewód sądowy. Dalej mówca zajmuje się sprawą fundacji Jakuba Potockiego i prosi ministra, aby spowodował zbadanie całokształtu tego zagadnienia, a nie tylko jednego fragmentu. Istnieje obawa, aby spadkobiercy nie czyhali na możność obalenia testamentu.

Pos. Olszewski, wspominając o wzrastającej ciągle przestępczości, wypowiada pogląd, że dopiero wzrost dobrobytu mas i kultury zmniejszy procent przestępczości.

Pos. Puławski apeluje do p. ministra, aby sprawę właściwego uregulowania uposażenia pisarzy hipotecznych przyśpieszyć i uniezależnić od przebudowy prawa rzeczowego, gdyż to może znacznie opóźnić reformę.

Pos. Ekert podkreśla, że notariaty dostają rozmaici byli dygnitarze. Nie jest za tym, aby spensjonowanym dawać nowe posady i z tą metodą trzeba skończyć. Trzeba notariaty oddawać tym, którzy na nie pracą zasługują.

Pos. Choiński-Dzieduszycki omawia również sprawę fundacji Jakuba Potockiego i zwraca uwagę, że mianowany przez ministra sprawiedliwości notariusz sporządził opis majątku fundacyjnego. Majątek ten był przez władze oceniany razem z domami w Paryżu na 16 milionów zł., a ów notariusz oszacował go na 37 milionów zł. Oczywiście — zaznacza mówca — im większa wartość majątku, tym korzystniej dla danej jednostki.

Wyjaśnienia wiceministra Sieczkowskiego

W celu udzielenia wyjaśnień zabrał głos podsekretarz stanu w Min. Sprawiedliwości Sieczkowski.

Odpowiadając na pytanie, jak się przedstawia sprawa Doboszyńskiego, wiceminister oświadcza, że w sprawie tej śledztwo już jest ukończone, akta są w ręku prokuratury sądu okręgowego w Krakowie, która opracowuje akt oskarżenia. Oczywiście sprawa otrzyma swój bieg normalny.

Co do sprawy Parylewiczowej, to jest ona jeszcze w toku śledztwa. Przewidujemy, że akt oskarżenia, który ze względu na bardzo obfity materiał, liczący około 30 tomów, nie mógł być dotychczas wygotowany, będzie wniesiony mniej więcej w kwietniu r. b.

W sprawie fundacji Potockiego wiceminister komunikuje, że śledztwo zostało powierzone sędziemu do spraw szczególnej wagi, jednemu z najlepszych sędziów i w miarę tego, jak ustali on, że są jakieś czyny karygodne, niewątpliwie dalsze konsekwencje będą wyciągnięte.

Co się tyczy poruszonej w przemówieniu pos. Dzieduszyckiego osoby notariusza, to wicemin. Sieczkowski podnosi, że działalność tego notariusza była dwukrotnie oceniana: raz przez władzę nadzorczą bezpośrednio, która niedopatrzyła się żadnego czynu, któryby kwalifikował go ujemnie, następnie toczyło się nawet postępowanie dyscyplinarne przed właściwym sądem i wówczas również nie dopatrzono się żadnej winy. Pozostaje jeszcze kwestia wygórowanego szacunku. Ta rzecz jest przedmiotem badania i mówca nie może jeszcze w tej chwili dać odpowiedzi.

Po wyjaśnieniach wicemin. Sieczkowskiego obrady nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zakończono.

Po przerwie obiadowej Sejm przystąpił do rozprawy nad budżetem Ministerstwa Komunikacji.

Referent pos. Sikorski przedstawia sytuację finansową kolei. Długi na 1 stycznia 1937 r. wynosiły około 498 miln. zł., a na koniec bieżącego roku będą przypuszczalnie wynosiły około 575 miln. zł. Niepokojący jest ich stały wzrost.

Zrównoważenie dochodów z wydatkami wyłącznie za pomocą podwyższenia taryf byłoby zbyt jednostronne. Na pierwsze miejsce należy raczej postawić oszczędności.

Zwiększanie dochodów w dziedzinie przewozu osób należałoby uzyskiwać przez stopniowe kasowanie ulgowych i darmowych przewozów. Zwiększenie dochodów przez kasowanie ulg w przewozie towarów musi następować po dokładnym zbadaniu każdego indywidualnego wypadku.

Referent sądzi, że na pierwsze miejsce należy postawić drzewo.

Problem drogowy robi na pierwszy rzut oka wrażenie błędnego koła. Gdzie i jakie drogi budować — nie jest problemem prostym. Rodzaj dróg zależy od frekwencji. Słusznie zwracano uwagę, że ilość samochodów zależy w wielkim stopniu od oceny środków napędnych oraz od stałości polityki komunikacyjnej, zwłaszcza od rozluźnienia więzów koncesyjnych.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Starzak, który podnosi, że koleje zmuszone były prowadzić gospodarkę ekstensywną i wyszły z kryzysu osłabione.

Pos. Wielhorski zaznacza, że na kresach wschodnich są olbrzymie połacie, na których nie płynny kapitał i nie praca ludzka, lecz ten trzeci czynnik, jakim jest komunikacja, stanowi takie minimum, które hamuje możność pracy gospodarczej.

Po końcowych wywodach referenta, debatę nad budżetem Ministerstwa Komunikacji zakończono.

Wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej m.in. projekty ustaw: p. Snopczyńskiej o utworzeniu rzemieślniczego zakładu inwestycyjnego i p. Romaszkiewicza w sprawie zmiany ustawy o ulgach dla nowo wznoszonych budowli.

Następne posiedzenie Sejmu we czwartek. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Projekt ustawy o „Rzemieślniczym Zakładzie Inwestycyjnym"

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł. — s. b.) Na terenie Związku Izb Rzemieślniczych został opracowany projekt ustawy o utworzeniu nowej instytucji długoterminowego kredytu inwestycyjnego dla rzemiosła. Instytucja ta — w myśl projektu — miałaby nową nazwę Rzemieślniczego Zakładu Inwestycyjnego, a celem jej byłoby udzielenie rzemieślnikom pożyczek na odpowiednie inwestycję w ich zakładzie. Pożyczki te mają może charakter nie gotówkowy, lecz wyłącznie towarowy i byłyby udzielane pod postacią maszyn, silników i t. p. przyrządów, niezbędnych dla modernizacji i rozwoju warsztatów rzemieślniczych.

Projekt nowej ustawy przewiduje, że fundusze Rzemieślniczego Zakładu Inwestycyjnego powstaną głównie z dwóch źródeł, a mianowicie ze stałej dotacji skarbowej, w sumie miliona złotych co rocznie w przeciągu dziesięciu lat oraz z dodatku do płaconego przez rzemieślników podatku przemysłowego, obowiązującego na okres trzyletni i opłacanego wyłącznie przez rzemieślników zamożniejszych, t. zn. posiadaczy wyższych kategorii świadectw przemysłowych.

Odpowiedni wniosek w najbliższym czasie ma być złożony w sejmie.

1-y DZIEŃ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA

Londyn, 16. 2. (Tel. wł.) Dziś w środę rozpoczynają się w Londynie mistrzostwa hokejowe świata. Pierwszego dnia Polska walczy z Szwecją. Poza tym odbędą się mecze Anglia—Niemcy, Czechosłowacja—Norwegia, Węgry—Rumunia i Kanada—Francja.

Ze srebrnego ekranu

„Raj kobiet"

(KINO „EUROPA")

„Raj kobiet" (oryginalny tytuł: „Tylko ty!") to wielki dom mody, którego właścicielem zostaje nagle wybitny lotnik, nie mający oczywiście zielonego pojęcia o prowadzeniu tego rodzaju przedsiębiorstwa. Nota-bene przedsiębiorstwa, stojącego przed nieuchronną — zdawałoby się — plajtą. Jak do tej plajty nie dopuścił skromny a piękny Kopciuszek przedsiębiorstwa, zdobywając równocześnie serce swego szefa — mówi dalszy ciąg tego prześlicznego filmu wiedeńskiego, w którym pierwsze skrzypce grają takie asy naddunajskiej X-tej Muzy, jak: Hortensja Ruby, Iwan Petrowicz, Leo Ślezak i inni.

Czar melodyj operetki R. Stolza, na której motywach ta piękna komedia muzyczna została osnuta, bajeczny humor, cudowna wystawa i świetna reżyseria — oto główne (ale jeszcze nie wszystkie!) walory „Raju kobiet", który niewątpliwie długo będzie się cieszył zasłużonym powodzeniem.

Nadprogram: ciekawy tygodnik PAT-a. (w)

Prem. Goering u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa. 16. 2. (Tel. wł. — s. b.). Dziś rano przybył do Warszawy premier pruski gen. Goering, który zaproszony został przez P. Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne w Białowieży. Premier Goering zatrzymał się w przejeździe w Warszawie i zamieszkał w ambasadzie niemieckiej.

Przed południem premier Goering udał się w towarzystwie ambasadora Moltkego na Zamek, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej, po czym złożył wizyty p. premierowi gen. Sławoj - Składkowskiemu i podsekretarzowi stanu w M. S. Z. p. Szembekowi, którzy go rewizytowali. Wiceminister Szembek wydał na cześć Gościa niemieckiego śniadanie.

W godzinach popołudniowych przyjął premiera Goeringa Marszałek Śmigły-Rydz.

Wieczorem ambasador von Moltke podejmował premiera Goeringa obiadem.

„Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego" dla wszystkich

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł. — s. b.) Dzisiaj w południe w lokalu Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii Polski, odbyła się konferencja prasowa, podczas której płk. Walery Sławek i mjr. Lipiński, dyrektor Instytutu, zapoznali zebranych z nową doniosłą inicjatywą Instytutu — wydania pism zbiorowych Marszałka Piłsudskiego, dostępnych w cenie dla wszystkich.

Na wstępie płk. Sławek wyjaśnił zebranym, czemu Instytut nie poszedł po drodze, wskazywanej przez opinię publiczną zaraz po śmierci Marszałka i nie wydał wcześniej wyjątków i fragmentów prac Piłsudskiego po cenach popularniejszych, ale dokonał poważnego wysiłku, aby obecnie udostępnić społeczeństwu całość prac Marszałka, jakie kiedykolwiek były drukowane

DZIEŃ GOSPODARCZY

Przegląd rynków rolniczych

Ub. tydzień kampanii zbożowej przyniósł bardzo nieznaczne zwiększenie załadunków pszenicy szczególniej do Europy. Eksport żyta zwiększył się o 15 proc. jęczmienia o 100 proc, natomiast eksport kukurdzy do Europy jak i do krajów pozaeuropejskich, zmniejszył się o 15 proc. Szczególnie zwiększył się import pszenicy do Anglii, której rynek pochłonął 60 proc. światowego importu, na drugim miejscu była Italia 7 proc., Belgia 6 proc., Skandynawia i Francja po 3 proc., kraje pozaeuropejskie 18'5 proc., reszta importu wynosząca 2'5 proc. przypada w udziale Grecji, Austrii, Niemcom, Portugalii i innym krajom. Jeżeli wziąć pod uwagę, że 75 proc. zapotrzebowania krajów importujących pokryły państwa południowej półkuli, a udział europejskich krajów eksportujących wyniósł tylko 8 proc., staje się jasnym, że Argentyna i Australia wywierały znaczny nacisk na rynek światowy. Pomimo to depresja cen, obserwowana w styczniu, ustała i przeciwnie na rynkach zamorskich, szczególnie w Ameryce Płn. panowała tendencja zwyżkowa. Zwiększony import do Anglii, oraz ukazanie się na rynku nowego importera Hiszpanii, którego zapotrzebowanie szacują na 300.000 t. jak również większe zakupy dokonane przez Niemcy i Belgię — wszystkie te zjawiska wpłynęły na ożywienie rynków europejskich i zwyżkę cen. Trudno w tej chwili z pewnością powiedzieć, jakie ilości jeszcze będzie importować Italia, która od początku kampanii zakupiła 1'6 t., a mianowicie 200 tys. t. w Australii, 600 tys. t. w krajach naddunajskich i Czechosłowacji, 100 tys. t. w Kanadzie i 700 tys. t. w Argentynie. Przypuszczalnie Italia ma już potrzebne zapasy pszenicy; najbliższe tygodnie dadzą wyjaśnienia, czy Europa będzie jeszcze importowała większe ilości, czy też import w wiosennych miesiącach skurczy się. Wahania cen będą zależne od chęci kupna importerów i nacisku eksporterów. W Kanadzie panuje jeszcze spokój zimowy, ale dają się odczuwać nadzieje na lepszy urodzaj, co daje się zauważyć w usposobieniu rynku. Przed majem trudno jednak mówić o możliwym wpływie urodzaju w północnej Ameryce na stan rynku. Czynnikami na razie decydującymi są urodzaj północno amerykański 1936 r. i nowy urodzaj niedawno zebrany w południowej półkuli. Zdaje się jednak, że im bardziej zbliżamy się do końca roku gospodarczego, najważniejszą rolę w kształtowaniu się ceny gra świadomość, że zapasy światowe zmniejszają się z zawrotną szybkością do nader niskiego poziomu. Wobec tego przy ocenie sytuacji jest rzeczą obojętną, czy Stany Zjednoczone Ameryki północnej będą miały w 1937 r. dobry czy zły urodzaj, i czy urodzaje w Europie nie zawiodą. **Obniżenie zapasów światowych do niesłychanie niskiego poziomu będzie czynnikiem, który będzie wpływał decydująco na utrzymanie cen pszenicy na wysokim poziomie.** Ceny pszenicy zwyżkowały w ciągu tygodnia od 5 lutego do 12 lutego mniej więcej od 50—70 gr. od 100 kg na rynkach europejskich i amerykańskich, w Polsce o 25 gr. w Poznaniu i Lwowie, o 50 gr. w Warszawie. Ceny żyta utrzymały się na poziomie 23'25 zł. w Poznaniu, a we Lwowie zwyżkowały w ciągu tygodnia o 25 gr. Tendencja na rynkach polskich jest wybitnie zwyżkowa przy słabej podaży. Nie ulega wątpliwości, że wysokie premie wywozowe 5 zł. od 100 kg. obowiązujące do 15 marca dla zbóż są bardzo silnym bodźcem dla spekulacji w ostatnim miesiącu przed oczekiwanym zniesieniem premii zbożowych. Poprawiła się również sytuacja na rynku kukurudzianym, pomimo jeszcze niewyjaśnionego nowego urodzaju w Argentynie. Zmniejszenie dowozu światowego w ub. tygodniu wpływa na mocną tendencję. Żyto jest nadal poszukiwane, przy małej podaży, na światowych rynkach. Wskutek wstrzymania eksportu z Polski.

Stan pogody w ub. tygodniu był w Europie zmienny, w południowych Niemczech wynosiła temperatura 8 st. C wyżej 0 przy obfitych opadach, na północy zaś był lekki mróz i opady śnieżne.

W Bułgarii śnieg zginął, stan ozimin jest dobry. We Francji myszy wyrządziły znaczne szkody w oziminach, które są silnie zachwaszczone. W Austrii oziminy ucierpiały na równinach od mrozów, śnieg utrzymuje się tylko w górach. W województwach centralnych i zachodnich Polski śnieg odtajał zupełnie i zasiewy ucierpiały od mrozów. Pomyślniej przedstawia się stan ozimin w Małopolsce, chociaż w południowych powiatach oziminy a szczególnie koniczyny (powiaty Buczacz, Czortków) ucierpiały od myszy. W U. S. A. ozima pszenica na wschód od rzeki Misissipi przedstawia się dobrze, w górnym biegu tej rzeki istnieje obawa zmarznięcia pszenicy. W południowych Stanach Texasie i Kansas przeszły wielkie burze, niosace tumany pyłu i piasku i niszczące roślinność. Jedynie na zachodnich brzegach U. S. A. jeszcze trwa zima i pola pokryte są grubą warstwą śniegu.

W eksporcie światowym pszenicy ukazał się po 6-ciu latach pauzy nowy eksporter, Brytyjskie Indie, które mają na wywóz 200 tys. t. pszenicy.

Osłabienie eksportu kanadyjskiego do Anglii spowodowało ze strony rządu kanadyjskiego ożywioną propagandę w prasie angielskiej i irlandzkiej oraz reklamach ulicznych, zachecających do kupna twardej kanadyjskiej pszenicy, droższej od argentyńskiej, ale posiadającej w tym roku znacznie większą watość wypiekową.

Dla naszego polskiego rynku posiada pewne znaczenie zarządzenie łotewskiego Ministerstwa Rolnictwa zezwalające na przywóz 6 tys. t. pszenicy do Łotwy, oraz obniżenie ceny pszenicy przez estoński monopol zakupu o 2 do 3 koron estońskich (2 zł. 80 gr. do 4 zł. 20 gr. za 100 kg.).

Sytacja w Rosji nie zmieniła się, zbóż rosyjskich prawie nie ma na rynkach światowych. Pomimo zbliżającej się wiosny, jak podaje prasa niemiecka, w dalszym ciągu jest brak potrzebnej ilości motorowych pługów i siewników. Zanotowano dotychczas 80 proc. traktorów i 40 proc. niezbednej ilości siewników. Ale co należy uważać za prawdziwą niespodziankę, odczuwa się brak mineralnego paliwa, pomimo to, że Rosja posiada własne bogate źródła nafty. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w fakcie zakupu przez Rosję pewnych ilości benzyny w. U. S. A. Dostawa smarów i materiałów spalinowych do odległych od kopalni o 1.000 klm. miejscowości jest połączona właśnie ze znacznymi trudnościami z powodu niezadawalającego stanu w kolejnictwie.

Jeżeli sytuacja produkcji rolniczej Z. S. S. R. jest zawsze mglista i ukryta zasłoną tajemniczości, to sytuacja w drugim wielkim kraju rolniczym U. S. A. daje się łatwiej sprecyzować dzięki dokładnej statystyce, która amerykański rząd rozporządza. Kilka lat nieurodzaju, spowodowanego suszą i huraganami, doprowadziły do tego, że farmerzy nie mają już w obecnej chwil jarej pszenicy do siewu. Rząd U. S. A. zakupił 103 tys. t. pszenicy jarej, przy czym poszczególne stany cześć nasion dostaczają rolnikom na kredyt. Dość beznadziejną sytuację farmerów ilustruje fakt, że długi ich jedynie z tytułu niespłaconych kredytów siewnych osiągnęły niesłychaną na europejskie stosunki kwotę 150 mil. dol. Podobno w Ameryce nikt się nie łudzi pod tym względem, aby ten kolosalny dług mógł być rychło spłacony. Dla celów zakupu pszenicy siewnej w ilości 55 tys. t. w Kanadzie, prezydent Roosevelt przypuszczalnie zawiesi przywozowe cło, wynoszące 42 ct. od bushla, czyli około 7 zł. 70 gr. od 100 kg.

K. ŻEBROWSKI

Sytuacja finansowa samorządów w chwili obecnej

Zebranie dyskusyjne w Instytucie Komunalnym

Instytut Komunalny w Warszawie urządził interesujące zebranie dyskusyjne na temat sytuacji finansowej samorządu terytorialnego po oddłużeniu, które otwiera niewątpliwie nowy etap w gospodarstwie samorządu terytorialnego. Zebranie zagaił prezes Instytutu dyr. Jan Strzelecki, po czym zabrał głos dr. Kubala, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla samorządu, który na podstawie bogatych obserwacyj z akcji oddłużeniowej scharakteryzował sytuację finansową samorządu w chwili obecnej. Prelegent podkreślił, że celem oddłużenia było przywrócenie zdolności kredytowej samorządu, regularnej obsługi długów oraz uaktywnienie gospodarki samorządu. O rozmiarach akcji oddłużeniowej świadczy, że poddało się jej 430 miast i 150 samorządów powiatowych. Po szczegółowym omówieniu rezultatów osiągniętych przez proces oddłużeniowy, referent przeszedł do scharakteryzowania sytuacji po oddłużeniu, dochodząc do wniosku, że obecnie punkt ciężkości sytuacji finansowej samorządu nie polega już na wysokości zadłużenia, lecz na stosunku obowiązków, ciążących na samorządzie do rozporządzalnych środków finansowych. Niepokojącym objawem w tej sytuacji jest, że samorząd nie może podołać zadaniom, jakie wkłada na nie dynamika naszego życia gospodarczego społecznego i wzrastające stałe zadania. Ażeby samorząd wyprowadzić z bezwładu, który w obecnej sytuacja społecznej niewątpliwie jest szkodliwy, nie można odsuwać na dalszą, nieokreśloną przyszłość kwestii poddania rewizji z jednej strony obowiązków, ciążących na samorządzie, a z drugiej strony jego uprawnień finansowych.

W dyskusji zabierali głos dr. Polakiewicz — prezes Związku Gmin Wiejskich, dyr. Drojanowski oraz dyr. Związku Miast, Porowski, który po zobrazowaniu braków w stanie urządzeń miejskich podkreślił, że uporządkowanie miast to nie tylko sprawa udogodnień dla ich mieszkańców, lecz sprawa ważnego znaczenia gospodarczego i podniósł, że miasta nie mają obecnie na ogół warunków do wchłaniania napływowej ludności, co następować dopiero może z naturalnym procesem uprzemysławiania i urbanizacji kraju. Wobec wegetacyjnych budżetów, braku w oparciu o budżety podkładu dla kredytu inwestycyjnego, miasta nie mogą z nielicznymi wyjątkami rozpocząć aktywizacji swej gospodarki, a to wskutek dużej rozpiętości, jaka istnieje obecnie pomiędzy zadaniami i potrzebami miast, a ich uprawnieniami finansowymi.

Jedyne wyjście z sytuacji, dyr. Porowski widzi w odciążeniu gmin od niektórych obowiązków, a następnie w zwiększeniu ich uprawień finansowych.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 17 lutego

Belgi belgijskie 89.33 — 88.90, dolary amerykańskie 5.28 i pół — 5.26, dolary kanadyjskie 5.28 — 5.25 i pół, floreny holenderskie 289.80 — 288.10, franki francuskie — 24.69 — 24.55, franki szwajcarskie 120.88 — 120.08, funty angielskie 25.96 — 25.80, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.30 — 15.90, korony duńskie 115.89 — 115.05, korony norweskie 130.43 — 129.45 korony szwedzkie 133.83 — 132.83, liry włoskie 24.00 — 23.50, marki fińskie 11.46 — 10.40, marki niemieckie 124.00 — 120.00, — szylingi austriackie 95.00 — 93.50, marki niemieckie srebrne 133.00 — 129.00.

AKCJE

Bank Polski 108.00, Warszawski Cukier — 27i jedna czwarta, Węgiel 18 i pół, Lilpop 13.15, Ostrowiec 27, Starachowice 32 — 31 i pół.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64 i pół, seria 82, — 65 serie, 5 proc. poż. konwersyjna 54 — 51 i trzy czwarte, ost. drobne, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47 i jedna czwarta, 7 proc. poż. stabilizacyjna 443, kupon 170.63, poż. konsolidacyjna 51 i trzy czwarte — 49.75 ost. setki, 49 i pół drobne.

Tendencja słabsza

DEWIZY

Belgia 89.33 — 89.97, Berlin 212.36 — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandia 289.10 — 289.80 — 288.40, Kopenhaga 115.89 — 115.31, Londyn 25.89 — 25.96 — 25.82, N. Jork 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół — 5.27, N. Jork kabel 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, Oslo 130.10 — 130.43 — 129.77, Paryż — 24.63 — 24.69 — 24.57, Praga 18.41 — 18.46 — 18.36, Sztokholm 133.50 — 133.83 — 133.17, Szwajcaria 120.58 — 120.88 — 120.28, Wiedeń 99.20 — 98.80, Włochy 27.98 — 27.78, Helsinki 11.46 — 11.40, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja słaba.

LONDYN. N. Jork 489 i jedenaście szesnastych, Paryż 105.10, Mediolan 93.06, — Bruksela 29.03, Zurych 21.46 i jedna czwarta, Amsterdam 896 i jedna czwarta, Praga — 140 i siedem szesnastych, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin — 12.17.

PARYŻ. N. Jork 21.46 i trzy czwarte, — Londyn 105.13, Mediolan 113, Bruksela — 362.25, Zurych 489.90, Berlin 865.

ZURYCH. N. Jork 438 i trzy ósme, Londyn 21.46 i pół, Paryż 20.42 i pół, Mediolan 23.07 i pół, Bruksela 73.95, Amsterdam — 239.60, Oslo 107.85, Kopenhaga 95.82 i pół, Sztokholm 110.65, Praga 15.28, Berlin 176.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 17 lutego

Na Giełdzie obroty w **pszenicy**, **życie, owsie, mące oraz egzekutywne kupno owsa. Pszenica, żyto, hreczka i kasza oraz oba gatunki mąki awansowały w cenie. Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.**

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica: jednolita czerwona 28.50—28.75, zbiorowa czerwona 27.75—28.00, jedlita biała 28.25—28.50, zbiorowa biała 27.50—27.75, żyto: standart I 23.25—23.50, standart II — 23.00—23.25, hreczka przemiałowa 32.50—33.00, hreczka pastewna 24.50—25.50, kasza hreczana 54.00—56.00.

Mąka pszenna Stand. gat.: I wyciągowa 45.75—46.25, I—A 44.75—45.25, I—B 34.75—44.25, I—C 42.75—43.25, I—D 41.75—42.25 II—A 40.25—40.75, II—B39.75—40.25, II—C 39.00—39.50, II—E 35.75—36.25, II—F 34.25—34.75, II—G 31.75—32.25, III—A 26.50—27.00, III—B 25.00 — 25.50, mąka pszenna pastewna 22.00—22.50, razowa do 0—95 procent 31.00—31.25, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 37.50—38.00, gat. I 0—50 proc. 35.00—35.50, gat. I 0—65 proc. 33.00—33.50, gat. II. 50—65 proc. 26.00—26.50, razowa — 0—95 proc. 27.50—27.75, poślednia ponad 65 proc 22.50—23.00.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w listach zastawnych: 4 prc. Akc. Banku Hipot. 43.50, 4 i pół prc. Akc. Bku Hipot. 46.50, 4 prc. Tow. Kred. Ziemskie 43.75. Tendencja spokojna.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.26 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.20 zł.
masła stołowego	3.10 zł.
masła kuchennego	2.90 zł.
za 1 kg. jaj	1.60 zł.

Co mówią anteny?

W ubiegłym tygodniu zbiegły się dwie uroczystości rocznicowe: stulecie zgonu Puszkina i siedemnastolecie odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

Obie te daty otrzymały w ramach teatru radiowego audycje z rozgłośni krakowskiej utrzymane na wysokim poziomie i bardzo oryginalne w pomyśle.

Puszkina uczczono jego utworem, przełożonym przez Słobodnika, „Mozart i Salieri“. Przewaga monologu nad dialogiem i niezgranie słowa z muzyką, a także zbytnia szkicowość utworu — nie pozwoliły może słuchaczowi na przeżycie pełne tych wszystkich momentów, jakie zapowiedział w doskonałym wstępie prof. Lednicki, wydobywając je z precyzją badacza ze skąpych wierszy tekstu, ale rzuciły jaskrawe światło na postać dwu wielkich muzyków, z których Salieri posunął się do zbrodni, aby usunąć niebezpiecznego rywala do sławy. Sam Puszkin objawił się słuchaczom raczej z prelekcji niż z odegranej sceny dramatycznej.

Święto Morza uczczono w dziale słuchowisk „Sejmem morskim“. Była to jedna z tych audycyj, które śmiało a z wielkim powodzeniem wprowadzają tematy historyczne i staropolszczyznę. Radio na przestrzeni kilkuletniej działalności słuchowiskowej wielu już autorów staropolskich przybliżyło społeczeństwu polskiemu. To czego niktby sam nie przeczytał, teksty skąpo podawane nawet w gimnazjach, przez mikrofon dociera do najdalszych zakątków, ukazując piękność naszej literatury staropolskiej. „Sejm morski“ powstał z oryginalnego materiału historycznego i literackiego, który naukową precyzją ukształtował dr. K. Lepszy, a wyreżyserował w żywe słuchowisko St. Broniewski. Przemawiali Karnkowski, Solikowski, Anna Jagiellonka i senatorowie opozycyjni w sprawie ustalenia „potencji morskiej“ Rzplitej. W ścierających się poglądach, które chciały bądź to zamknąć Polaków tylko na roli i przy pługu, bądź też otworzyć im szeroki świat, wyszedł piękny, wspaniale przyswojonym językiem wygłoszony, obraz pierwszego kontaktu Polski mocarstwowej z problemami dostępu do morza.

Staropolszczyznę nowszych czasów, bo romantycznych, ukazało znowu Wilno. Jako „Kurant staroświecki“ została z pięknych gawęd Syrokomli skomponowana audycja słowno-muzyczna, w której odbiło się stare, poczciwe życie prowincji litewsko-polskiej, z jej problemami moralnymi, obyczajowymi i religijnymi. Tytuł „Sprawa o kwiczoła“ został wzięty z ostatniej, najpiękniejszej może gawędy o karze, jaka spotkała ludzi niemiłosiernych, co nie poratowali chorej kobiety: strzelec z chciwości, bogacz z łakamstwa i pychy. Ale prócz tego obrazka były tam inne: śliczna, osobliwą tercyną napisana gawęda o żebrakach, z których jeden ufał Bogu, a drugi królowi, dalej romantyczna historia pocztyliona, który nie poratował podróżnego w czasie śnieżycy, wreszcie znana gawęda o „Kradzione“, co nie tuczy. Wykonanie nasunęło dwa zarzuty: zbyt suchy i rzeczowy miejscami sposób recytacji (występują przecie w tych utworach nie tylko momenty codzienne, ale tajemnicze i groźne) oraz nieskoordynowanie muzyki ze słowem. Muzyka ogłuszająca, rozbita akustycznie niepozwalała słowu wybić się na pierwszy plan, z wielką oczywiście stratą dla słuchacza.

W dziale humoru usłyszeliśmy znowu „Wesołą lwowską Falę“, tym razem podwójnie poważną: z racji Święta Morza i z powodu decydujących zmian w jej układzie. „Wesoła Fala“ w obecnej swojej postaci grać zamierza tylko do końca lutego. Po miesięcznej przerwie zespół Wiktora Budzyńskiego wystąpi w nowej szacie i pod nowym tytułem. Jest to dla słuchaczy nowina niewesoła. Niełatwo przyjdzie nam rozstać się z ulubionymi typami „Fali“, które stały się postaciami tak żywymi, jak my sami. Zanim dokonają się w odmętach „Fali“ owe radykalne i wulkaniczne przewroty, prosimy (w imieniu wszystkich chyba słuchaczy): nie niszczcie najmilszych waszych „dzieci“, Szczepka, Tońka i Pana Strończia. Przynajmniej tych troje chcemy od czasu do czasu usłyszeć w ich prawdziwej postaci, w jakiej przez tyle niedziel rozpraszali nasze ciężkie zmartwienia nagromadzone przez sześć złych dni tygodnia. Niech sobie grają panowie Wajda, Vogelfaenger i Korabiowski te jakieś nowe, zapowiedziane role. Ale Szczepko, Tonko i Strońć nie mogą już być od nich zależni. Oni dawno oderwali się od was, weszli między nas, słuchaczy, należą do „literatury“, do teatru dell'arte, do popularnej sztuki lwowskiej, i uśmiercić ich przecie nie można. Te trzy postacie nie zejdą w nicość nawet za wiele, wiele lat, kiedy już nie będzie może ich twórców. Więc nie straszcie nas schowaniem ich do worka, jak ograne kukiełki. To już dawno nie są kukiełki z teatru marionetek. To nasi najmilsi towarzysze „szarego dnia“.

Fala Morska, 180-ta, utrzymana w tonie poważnym, z przewagą pięknych pieśni kaszubskich dała grany dawniej dialog Szczepka i Tońka „Frontem do morza“ i nową (zdaje się) rozmowę Bugu z Pełtwią. Ale nie rozweseliła nas zbytnio. Kiedy „Fala“ ma zmartwienie, zwykle podpływa do Bałtyku, jakby w tej wodzie polskiej chciała utopić swoje pełtewne utrapienie. Więcej wesołości przyniosła ostatnia „Syrena“, poświęcona grypie. Że to w Warszawie ludziska chorują — nie bolało nas zbytnio i można było śmiać się do woli. Zwłaszcza, że Czyściecki i Kauczyński z rzetelnym humorem zapoznali nas z samą panią Grypą i z jej rzeczywistymi i urojonymi ofiarami.

Skoro tak się składa, że omawiamy dziś same najlepsze audycje, same „cymelia“ z całej Polski, więc wspomnieć musimy i o bardzo udatnych dwu audycjach dziecięcych: o kapitalnej komedii Budzyńskiego „Bobuś na gospodarstwie“ (czyli „niegrzeczny Dyzio“, który potrafi w niewinny sposób zatruć życie całej kamienicy) i o świetnie poprowadzonej audycji „Młodzież przed mikrofonem w wykonaniu uczennic Szkoły Żeńskiej Nr. 33, pod kierunkiem p. Stefanii Lupińskiej. Usłyszeliśmy w tej audycji nie tylko wzorowo wyprowadzoną z programów szkolnych wycieczkę Wisłą przez Polskę i spotkanie z egzotyką w Gdyni, ale mieliśmy także bardzo miły dowód, że w lwowskiej szkole uczą się dzieci pięknej, starannej wymowy polskiej. Ani jedno dziecko nie zaciągnęło „po lwousku“! To był prawdziwy triumf.

J. G. Ł.

Wyspa szczęśliwości

W dziennikach wychodzących w Kalkucie ukazało się w tych dniach ogłoszenie o zamierzonym kupnie większej wyspy.

Na tle tego ogłoszenia snuje się interesujące i owiane romantyzmem zdarzenie.

Przed 4 laty młody i piękny maharadża Prafulluu Kumara Zandejo poznał córkę księcia hinduskiego Bartarę. Miłość trwająca prawie cztery lata była dla obojga najpiękniejszym okresem ich życia. Zaraz po hucznych uroczystościach ślubnych młoda para udała się do Londynu, gdzie młody maharadża w ciągu trzech lat studiował w Cambridge. Urocza małżonka wprawdzie nie uczęszczała na wykłady, lecz oddawała się z zapałem obowiązkom domowym w zaciszu jednej z podmiejskich willi.

Kiedy w początkach lutego maharadża wraz z małżonką powrócili do ojczyzny, gdzie młody książę miał objąć władztwo — spotkało go niespodziewane straszne nieszczęście: oto jego ukochana żona, którą ogromnie wycieńczyła długa podróż morzem, po kilku dniach cierpień przeniosła się w krainę cieniów. Nieutulony w smutku maharadża modlił się dwa dni i dwie noce przy zmarłej. Po pogrzebie młody władca wyraził życzenie połączenia się na zawsze z duchem swej żony w otchłani zapomnienia. Istnieje bowiem piękna i wzruszająca legenda hinduska, która głosi, że ukochane osoby przebywają po zgonie na wyspach szczęśliwości. Tym zapewne należy sobie tłómaczyć osobliwe ogłoszenie, które opublikowano w ostatnich wydaniach prasy kalkuckiej.

Dzień kulturalny

WIEŚ KTÓRA MA RADIO POD KAŻDĄ STRZECHĄ. Z radością należy zanotować fakt, że mamy wreszcie pierwszą w Polsce miejscowość, zradiofonizowaną w 100 procentach. Jest to wieś Chełmica Mała, w powiecie lipnowskim. Składa się ona z 45 domów i liczy... 45 radioabonentów, którzy posiadają 2 aparaty lampowe i 43 detektory.

Chełmica Mała nie jest wsią specjalnie bogatą, lecz zaawansowaną w pracy społecznej. Posiada własne Koło Młodzieży Wiejskiej, a większość jej mieszkańców należy do organizacji społecznych, mieszczących się w sąsiedniej wsi kościelnej Chełmicy Wielkiej. Wieś przeznaczyła pieniądze za dzierżawę wspólnego gromadzkiego terenu łowieckiego, na zakup detektorów dla wszystkich mieszkańców i w ten sposób została w całości zradiofonizowana pierwsza wieś w Polsce.

100-LECIE MUZEUM WERSALSKIEGO. Na wiosnę roku bież. Muzeum Pałacu Wersalskiego, stworzone przez Ludwika Filipa w roku 1837, obchodzić będzie stulecie swego istnienia. Z tej okazji urządzona będzie wystawa p. n. „Dwa stulecie historii“, zawierająca portrety i obrazy, przedstawiające sceny historyczne od czasów Henryka IV. do początków Rewolucji.

Z MIĘDZYNARODOWEJ IZBY FILMOWEJ. W czasie między 9—12 marca r. bież., planowane są w Paryżu zebrania: zarządu głównego oraz Komitetu wykonawczego, Komisji Prawa Autorskiego, Komisji Porozumiewawczej, wyłonionej z Komisji Prawa Autorskiego M. I. F. i Międzynarodowej Federacji Autorów i Kompozytorów, celem obustronnego uzgodnienia postulatów oraz Komitetu Gospodarczego Międzynarodowej Izby Filmowej. Ścisłe terminy oraz porządek dzienny obrad poszczególnych Komisji zostanie wkrótce ustalony.

14

JAN BRZOZA — CZYNSZOWA KAMIENICA

KAMIENICA PŁACZE.

U Mechanickich na pierwszym piętrze umiera chłopiec. Właściwie to umiera on już coś dwa lata i nie może umrzeć

Oj moja pani, żeby on już raz umarł...

Kobiety utyskują, kiwają głowami, rozkładają ręce oparte zwykle na biodrach a potem cichną nagle zasłuchane w przeraźliwy ryk kaszlu.

Oj biedactwo, męczy się to i męczy.

Chłopak leży już teraz ciągle w łóżku. Nie ma już sił, chociaż nie ma jeszcze osiemnastu lat. Leży cichutko wpatrzony w sufit, popstrzony przez muchy. Jest taki chudy, że aż strach, a żółty jak wosk. Od czasu do czasu przeciąga ręką po wytartej kołdrze. Jest obojętny na wszystko, jak tylko obojętni mogą być mieszkańcy czynszowej kamienicy, zresztą co może poradzić skoro wie, że musi umrzeć. W izbie jest zawsze pełno ludzi, bo u Mechanickich mieszka kątem jeszcze trzy rodziny, a każda ma po pięcioro dzieci. Krzyk tu jest zawsze. Kobiety kłócą się ze sobą, dzieci płaczą, albo tłuką się jak w piekle. A najgorzej to jest wieczorem, gdy poprzychodzą mężczyźni z pracy.

Mężczyźni zawsze prowadzą dysputę, bo to każdy jest innego przekonania. Jeden, ten co jest tragarzem na kolei jest baptystą, drugi, ten co pracuje na ulicy, jako brukarz, jest komunistą a ten trzeci, co to pracuje w browarze jest faszystą. To jak zaczną gadać, rozstąp się ziemio. Istna sodoma i gomora.

A bo pewnie, bo szczególnie tacy głupi i dajecie się wodzić za nos księżom i burżujom?...

A no pewnie, bo słuchacie parszywych Żydów komisarzów....

A bo pewnie, czy nie stoi wyraźnie napisane w piśmie świętym, bądźcie cisi i pokornego serca...

I tak dalej, i tak dalej do dwunastej w nocy. A krzyczą przy tym a biją pięściami o stół, a kurzą gęsto śmierdzące papierosy.

Hej, ty święty Boże, święty mocny, tam w kącie leży cieniutki cień chłopca, który nie może umrzeć. Nie może nawet spać głaskany przez siedzących u wezgłowia starych rodziców, wpatrzonych tępo w swoją bezsilność. Cóż mogą na to poradzić? Mieli pięcioro dzieci i wszystkie w ten sposób poumierały. Ot, tak z początku kaszel i kaszel a potem mogiłka z drewnianym krzyżykiem i tabliczką z prośbą o modlitwę za biedną duszyczkę. Ale tu to już nie wiedzą co i jak.... Chłopak nie chce umrzeć tak prędko jak tamte. Twarde ma życie ich najstarszy syn. O tak!

Chodził do szkoły i miał zostać nauczycielem, a jak się dobrze uczył, no ale chwała Bogu tamci już idą spać. Pokładli się na barłogach i chrapią. Starzy Mechaniccy usuwają się po cichu do swojego kąta, oglądają się jeszcze, ale chłopak leży bez ruchu, przestał nawet poruszać ręką po kołdrze, ha może śpi. Starzy gaszą lampę naftową i gramolą się na swoje legowisko. O jaka przyjemna cisza.

Chłopak leży wpatrzony w ciemność. Teraz chodzi o to czy się wszystko uda. O, bo ma swój plan, który musi się udać. Powoli podnosi głowę. Głowa jest ciężka, a ciało lekkie i takie w środku próżne, takie próżne, że oddechu złapać nie można, wreszcie staje na nogach cieniutkich w krótkiej po pępek koszuli. Koszmarną sylwetką zaczyna się posuwać ku drzwiom. Podłoga tak trzeszczy, a karaluchy szeleszczą w kupie śmiecia tam w kącie. Jeszcze jest dwa kroki do drzwi, ale już nie starczy sił. Oddech zaczyna być świszczący, a szybki a głośny tak, że naprawdę może zbudzić śpiących. No nareszcie są drzwi, ale czy starczy sił na pociśnięcie klamki. Całe szczęście, że drzwi nie są zamknięte na klucz. O jakże skrzypią głośno.

(C. d. n.)

„Otoczyć opieką personel stacyjny"

Senator gen. Zarzycki o P. K. P.

W dniu 11 b. m. komisja senatu obradowała nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji.

Referent sen. gen. Zarzycki wyczerpująco i szczegółowo omawiał sprawy związane z przedsiębiorstwem P. K. P. Między in. referent poruszył kwestię wynagradzania pracowników kolejowych: „Personel stacyjny, od którego zależy bezpieczeństwo, winien być otoczony specjalną opieką — mówił p. senator".

Sprawy związane z rozwojem kolejnictwa żywo interesują ogół społeczeństwa: stan naszego największego przedsiębiorstwa budzi troskę u ogółu obywateli, a dowodem tego to mowa senatora Ziem południowo - wschodnich w komisji senackiej. Zagadnienie bezpieczeństwa na P. K. P. i zadania służby ruchu na wypadek wojny, to rzeczy, które obchodzą wszystkich obywateli, a płynące stąd niedomagania budzą zastrzeżenia i zmuszają społeczeństwo do zainteresowania się, bo kolej, to druga armia, a sprawność jej w razie wojny to rzecz wielkiej wagi.

Służba stacyjna, jak stwierdza gen. Zarzycki musi być otoczona specjalną opieką; pracowników jej należy odpowiednio wynagradzać, oraz należy zwracać uwagę na dobór personelu. A jak się przedstawia obecnie sprawa uposażenia? Jadąc pociągiem spotyka się wszędzie długoletnich dyżurnych ruchu przeważnie w niskich stopniach parcy XI i XII-tym, wielu nieetatowych a nawet sezonowych, których uposażenie miesięczne waha się w granichach od 90—175 zł. brutto. Odciągnąwszy od tego szereg świadczeń na cele humanitarno - społeczne, związko we i inne, otrzymuje pracownik 80 do 140 zł., co stanowić ma pozycję na utrzymanie rodziny, oraz zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Jeżeli przyjmiemy za podstawę, że rodzina składa się tylko z trojga osób, zrozumiemy, że życie w takich warunkach jest ciężkie i odbija się także ujemnie na wykonywaniu obowiązków służbowych każdej poszczególnej jednostki.

Drugi, ważną rolę odgrywający punkt, to stworzenie odpowiednich warunków pracy jednostkom służby wykonawczej i odciążenie ich od całego balastu czynności biurokratycznych, niestanowiących w żadnym wypadku należytej gwarancji bezpieczeństwa ruchu i zaniechanie przesadnej wprost oszczędności tak pod względem gospodarki personalnej jak również i materiałowej, gdyż chcąc, aby machina sprawnie funkcjonowała trzeba dać to, czego jej aparatura wymaga. Czy trzykrotne przepuszczanie własnej na 1 cm taśmy telegraficznej nazwać można oszczędnością? A jest to przecież najpewniejszy i niezawodny środek porozumiewawczy, stanowiący ważny dokument w razie ewentualnych wypadków — wymaga zatem bezsprzecznej przejrzystości. Czy odcyfrowanie tekstu ze zbitej masy kresek i kropek przy niedostatecznie oświetlonej ubikacji służbowej może dać tę pewność? Rzeczy napozór drobne, lecz z punktu widzenia bezpieczeństwa ważne, których bagatelizować nie wolno. Służba ruchu powinna być jak najbardziej uproszczona, zaś jednostki wykonawcze jak najmniej absorbowane czynnościami nie przyczyniającymi się w żadnej mierze do usprawnienia i zagwarantowania bezpieczeństwa. Przywrócić zawiadowcom stacji, oraz dyżurnym ruchu dawną kompetencję i wzmocnić ich prestiż jako reprezentantów tak poważnego przedsiębiorstwa, jakim jest P. K. P.

A teraz przejdźmy z kolei do służby pociągowej i technicznej wzgl. mechanicznej. W miarę ulepszania i usprawniania tej gałęzi służby doszło do tego, że składy pociągów towarowych zwiększono do 148 t. j. mniej więcej około 70 wagonów. Piękne to z jednej strony, jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że dawniej pociąg składający się z 50 wagonów obsługiwało około 8 konduktorów, dziś przy obecnym stanie rzeczy obsługuje 2—3. Ma to o tyle złą stronę, że wobec znikomej liczby obsadzonych t. j. czynnych hamulców, a nadmiernej długości jadącego pociągu, w razie zauważenia ewentualnej nieprawidłowości zagrażającej dalszej jeździe, zatrzymanie na czas pociągu, jak wykazało niejednokrotnie życie, stało się niemożliwe; w dużej mierze przyczynia się także redukcja strażników drogowych. W związku z ostatnim obniżeniem stawek godzinowo-kilometrowych, szereg doświadczonych długoletnią praktyką kierowników pociągów usunęło się na inne mniej odpowiedzialne stanowiska, a miejsca ich zajęli młodzi niedoświadczeni służbą nisko płatni konduktorzy. Jedną jednak z najważniejszych rzeczy, to strach przed karami, mającymi obecnie szerokie zastosowanie, podważając stan moralnego przygnębienia, w jakim rzesze kolejarskie stale są pogrążone. Kolej jako jedna z najważniejszych arterii machiny państwowej, musi stanąć na wysokości swojego zadania i cieszyć się nadal zaufaniem społeczeństwa i obcokrajowców, którzy niejednokrotnie stan kolejnictwa naszego stawiali sobie za wzór. Zmienić taktykę i w postępowaniu, a przez wzgląd w gruntowne poznanie najistotniejszych potrzeb służby, zawrócić z błędnej drogi i postawić kolejnictwo na odpowiednim poziomie, dając społeczeństwu pełną gwarancję bezpieczeństwa, zaś pracowników zadowolenie w wykonywaniu żmudnej i tak bardzo odpowiedzialnej pracy.

W zakończeniu gen. Zarzycki stwierdził, że stan P. K. P. nie jest różowy. Zmienić system! Nie mianować młodych ludzi niedoświadczonych referendarzami Ministerstwa Komunikacji, kontrolerami, czy też zawiadowcami stacji; otworzyć kursy aspirantów ze średnim wykształceniem!

Sądzić należy, że min. Ulrych głębiej zastanowi się nad stanem przedsiębiorstwa P. K. P. i wyciągnie stąd odpowiednie wnioski. Słowami z okopów kolejowych do niczego się nie dojdzie, do rzeczy trzeba podejść praktycznie

J. KASK.

29 lat w celi śmierci

Prasa amerykańska podaje sensacyjną wiadomość o niejakim Achillesie Heronie, który przez 29 lat oczekuje na wyrok śmierci. W roku 1908 Heron został skazany za zabójstwo duchownego na karę śmierci, mającą być wykonaną zapomocą krzesła elektrycznego. Przy egzekucji obecny winien być według kodeksu amerykańskiego sędzia wyrokodawca. Kiedy o świcie wyprowadzono drżącego Herona do sali skazańców, dowiedziano się, że sędzia zaniemógł ciężko i egzekucja nie będzie się mogła odbyć.

Po kilkudniowej chorobie sędzia zmarł a skazaniec pozostał na zawsze w swej celi śmierci. Niemal codziennie gdy rankiem wchodzi dozorca ze świeżą wodą, skazaniec budzi się i zrywa gotowy na ostatnią godzinę swego życia. Godziny te przedłużają się w nieskończoność. Heron, liczący już obecnie blisko 60 lat, wyłysiał i stał się cieniem, oczekującym na ułaskawienie lub na błyskawiczną śmierć na krześle elektrycznym. Pisma wychodzące w St. Francisco domagają się w imię zasad humanitarności wypuszczenia Herona na wolność i darowania mu pozostałych lat kary. Jeden z dzienników pisze pod adresem władz sądowych: „Zrozumcie, panowie sędziowie, tragedię człowieka, który znajduje się na moście między życiem i śmiercią".

WALKA Z „CONDOREM"

(HISTORIA AUTENTYCZNA)

Małe cargo „Condor" należało do licznego zespołu frachtowców znanego bogacza z Panamy Ramona Olivera. W równych, pięciodniowych okresach zataczało kolisty rejs po zatoce karaibskiej i wracało na trzy dni odpoczynku w Panamie. Gdy wszystko zostało umocowane, jak należy i towar, ładunek przeniesiony na ląd, z okrętu zaczynały wysypywać się pojedyncze postacie załogi. Kapitan, poznać go można było po dość wielkiej ilości galonów, wyglądał względnie dorzecznie i inteligentnie: był czystej krwi Europejczykiem. Dwaj oficerowie i bosman stanowili dziwnie brzydkie okazy Kreolczyków, a o reszcie załogi wprost nie można było mówić bez załamywania rąk i okrzyków w rodzaju — pożal się Boże!

Kapitan był całkiem dobrym kompanem w kierunku zwalczania alkoholu przez pomniejszanie jego ilości na tym ziemskim padole, a ponieważ w dodatku był mądrze elokwentny więc chętnie widziano go w najlepszych towarzystwach panamskich. Oficerom też nigdy nie brakowało towarzystwa, no a marynarze mieli stałe gdzieś ulokowane swe narzeczone i skutek był taki, że w przeciągu owych trzech dni postoju można było małe cargo „Condor" rozebrać i sprzedać na łom i nikt by tego nie zauważył.

Po trzech dniach portowych wszyscy wracali na pokład po to tylko, by się wyspać i — za pięć dni znowu sympatycznie pohulać. Przy tym wszystkim nie można się było ważyć nawet na wydanie rozkazu komukolwiek z załogi. Kapitańskie „prośby" ledwie były respektowane, a oficerowie we wszystkim stosowali zasadę „self help" (pomóż sobie sam). Po odkotwiczeniu wachtowy oficer wychodził na mostek i tam przy względnie świeżych podmuchach z morza, wyciągnięty na długim leżaku, zapadał w regularną drzemkę. Nie było mowy wprost o jakichś tam wykreśleniach kursu i tym podobnych nawigacyjnych mądrościach. Marynarz przy sterze miał swój kurs, jak zna drogę tramwajarz.

I wszystko trwałoby w ten sposób, gdyby nie to, że pięć dni „pracy" na morzu absolutnie nie wystarczało marynarzom na trzy dni przygotowanej zabawy. W porozumieniu z kapitanem, tak w porozumieniu, bo nic bez jego wiedzy nie robili, postanowili zgodnie dążyć do większych zarobków. Bardzo chwalebna zasada, ale ponieważ stagnacja panowała nad światem, więc trzeba będzie rabować inne statki, bo uczciwym handlem do niczego się nie dojdzie. Przemyt, owszem, też niezła myśl. Przemyt i rabunek, rabunek i przemyt, tak w kółko. Zarobki oczywiście szybko się zwiększyły, pan Ramon Oliver rychło przebolał swa stratę, gdyż załoga wkrótce wspólnymi finansami... wykupiła Condora, a proceder kwitnął. Niepodległa republika Panamy wydała kilka anemicznych rozporządzeń, ale te utonęły w wirze następnej X-tej z kolei rewolucji.

Jeżeli jednak jest rewolucja, to musi na gruzach starego rządu powstać nowy, a prezydentem zostaje napewno jakiś wojskowy, obojętnie, czy sierżant, czy generał. Jeżeli przed rewolucją rządził generał, to teraz nastąpi sierżant i naodwrót. Przed tą X-tą rewolucją panował jednak sierżant, co utworzyło w ten sposób intratną wcale posadę dla generała. Nazywał się ten nowy prezydent Lucio Gomez. Nieszczęście dla niego chciało, że jeszcze przed zwycięstwem zobowiązał się do zwalczania „Condora".

Nie wiem, czy to były milrejsy, pesety, czy escudy; fakt, że dziesięć tysięcy owych monet wyznaczono śmiałkowi, który pokona ten „wróg na ciele nowej republiki", jak głosiły afisze, własnoręcznie przez prezydenta Gomeza zredagowane. No i znalazł się poszukiwany śmiałek. Z miną dostatecznie pewną siebie oświadczył, że w bardzo krótkim czasie albo dostarczy ich żywcem, albo również żywym pójdą wszyscy na dno. W najgorszym razie sam zginie i w ten sposób zmaże swą hańbę przegranej. Zgodzono się bardzo chętnie, a nawet oddano mu na usługi kanonierkę i cały pluton repu-

ZE SPORTU

KOMUNIKATY CZARNYCH

Sekcja lekkoatletyczna I. L. W. C. K. S. Czarni zawiadamia, że rozpoczęła z dniem 17 b. m. — w każdą środę i piątki od godziny 20—21, treningi lekkoatletyczne na hali sportowej przy ulicy Z. Strzałkowskiej. Wzywa się wszystkich członków klubu, którzy zdeklarowali się do pracy w sekcji lekkoatletycznej, by jawili się w dniu 17-go b. m. na hali sportowej.

Treningi prowadzić będzie trener Ostałowski. Zgłoszenia nowych członków do sekcji lekkoatletycznej przyjmuje por. Wiśniewski Ludwik. Okręg. Ośrodek W. F., Hala Sportowa lub bezpośrednio trener Ostałowski.

Równocześnie zwołuje się na dzień 27 b. m. godz. 19-ta, w lokalu I. L. W. C. K. S. Czarni, ul. Chorążczyzny 7, zebranie wszystkich członków sekcji lekkoatletycznej, celem wyboru zarządu sekcji.

Sekcja piłki ręcznej (gier sportowych) I. L. W. C. K. S. Czarni zawiadamia, że rozpoczyna z początkiem marca b. r. normalne treningi w poszczególnych grach.

Wzywa się wszystkich członków klubu, którzy zgłosili swój udział w pracach sekcji, by zapisali się w Tymczasowym Kierownictwie w terminie do dnia 25 b. m. u por. Wiśniewskiego w Okręg. Ośrodku W. F. (Hala Sportowa). Zgłoszenia nowych członków do sekcji przyjmuje por. Wiśniewski Ludwik. Równocześnie zwołuje się na dzień 27 b. m. o godzinie 18-tej w lokalu klubu, ul. Chorążczyzny 7, zebranie wszystkich członków sekcji w celu wyboru zarządu.

JESZCZE JEDEN REKORD NURMI'EGO ZOSTAŁ POBITY

Na wielkich zimowych zawodach lekkoatletycznych w Bostonie, osiągnięto szereg znakomitych wyników. M. in. W. skoku o tyczne Varoff osiągnął 4.39 m. Na 2 mile angielskie Donald Lash pobił rekord światowy, ustanowiony przez Nurmi'ego przed 12 laty. Lash osiągnął 8:58 sek., podczas gdy rekord Nurmi'ego wynosił 8:58.2 sek.

O 60 TYSIĘCY MIEJSC ZA MAŁO

W dniach 21 marca, odbędzie się w Stuttgarcie mecz piłkarski Niemcy — Francja. Mimo, że mecz odbędzie się dopiero za 5 tygodni, organizatorzy otrzymali już zapotrzebowanie na 130 tysięcy biletów. — Ponieważ stadion posiada tylko 71 tysięcy miejsc, organizatorzy będą musieli zwrócić pieniądze za 60 tysięcy biletów.

GRAMY Z NORWEGIĄ CZY RUMUNIĄ?

Jak już podaliśmy, rumuński Związek Piłkarski zaakceptował propozycję PZPN. rozegrania meczu piłkarskiego Polska — Rumunia w dniu 4 lipca w Warszawie. — Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał już w tej sprawie depeszę od rumuńskiego Związku Piłkarskiego. W ciągu najbliższych dni Polski Związek Piłki Nożnej poweźmie w tej sprawie decyzję. Jeżeli PZPN. zgodzi się ostatecznie rozegrać mecz z Rumunią, wówczas oferta norweska stanie się nieaktualna.

SPORT W SANOKU

Dnia 14 b. m. rozegrano w lokalu klubowym „Makkabi", zawody tenisa stołowego o mistrzostwo kl. B. pomiędzy klubami Hasmonea — Rymanów i Makkabi — Sanok, z wynikiem 4:1. Jedyny punkt dla Sanoka zdobył Józef Markus. Goście lepsi o klasę, wygrali zasłużenie. Sędziował bardzo słabo p. H. Katz.

W dniach od 21 do 28 b. m. organizuje Związek Strzelecki — Oddział Sanok, jak corocznie, turniej szachowy w świetlicy oddziału w Rynku. Zwycięzca otrzymuje piękny puchar przechodni, ufundowany przez Komendę Powiatową Z. S., trzej następni ozdobne dyplomy. Zainteresowane turniejem duże.

Wiadomości bieżące

18 lutego 1937

Czwartek

Flawiana

Jutro: Konrada

Wschód słońca 6·47
Zachód „ 16·54

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza" — opera.

Piątek, dnia 19 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Życie snem".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Oskarżam" w gł. rolach Dolores del Rio i Douglas Fairbanks.
ATLANTIC: „Królowa Dżungli" w głównej roli Dorothy Lamour.
CASINO: „Niezwyciężony" z Gary Cooperem.
CHIMERA: „Dzisiejsze czasy" — Charlie Chaplin.
EUROPA: „Raj kobiet" i „Tylko Ty".
GLORIA: „Całe miasto o tym mówi", „Marzenia miłosne".
GRAZYNA: „Pan z milionami" w gł. roli Gary Cooper.
KOPERNIK: „Matura" i dźwiękowy dodatek.
MARYSIENKA: „Syn admirała" i występy na scenie fakira Ak-Mella.
METRO: „Rose Marie" (Jeanette Mac Donald, Nelson Eckly).
MUZA: „Ostatni poganin" i film plastyczny.
PALACE: „Słowik z Wiednia" z Martą Eggert.
PAN: „Jestem niewinny"
PAX: „Nasze Słoneczko" z Shirley Temple.
RAJ: „Walc nad Newą".
STYLOWY: „Ostatni Mohikanin" oraz rewia.
SWIT: „Walc nad Newą".
TON: „Biały Tarzan".
UCIECHA: „Tajemnicza dama" i rewia.

Pokaz filmów naukowych dźwiękowych

Wczoraj po południu w sali Kasyna i Koła lit.-art. odbył się pokaz wąskotaśmowych aparatów filmowych 16-milimetrowych, zorganizowany przez Instytut Filmowy Polskiej Agencji Telegraficznej.

Kinematografia wstąpiła na nowe tory niosąc doskonałą pomoc nauczania i zaspakajając potrzeby licznych organizacyj kulturalnych i rozrywkowych. Aparaty wąskotaśmowe nieme i dźwiękowe mogą być włączane na każdy prąd i niezmiernie łatwo instalowane. Zagranica w szerokich rozmiarach wprowadziła wąskotaśmowe aparaty do szkół; znajdują one również zastosowanie w całym szeregu dziedzin życia społecznego.

Filmy o charakterze technicznym, naukowym, filmy stanowiące niezbędne uzupełnienie wykładów chemii, fizyki, biologii itp. stanowią już obecnie nieodzowne pomoce przy nauczaniu. Specjalnie przez Instytut Filmowy PAT przygotowywane filmy z życia organizacyj społecznych, ilustrujące zagadnienia aktualne w zakresie ważniejszych zjawisk życia społecznego, stanowią pouczający materiał szerzenia wiedzy obywatelskiej i niewątpliwie okażą duże usługi takim organizacjom jak LOPP, Polski Biały Krzyż, Związek Strzelecki itp. Za cenę kilkuset złotych wydatek dostępny dla szkół powszechnych, szkoły i organizacje mogą posiadać aparat niemy, dźwiękowiec już w cenie 2.000 do 3.000 złotych.

Podkreślać znaczenie aparatu kinowego przenośnego dla nauczania i propagowania rozlicznych zadań nie trzeba, jest ono powszechnie rozumiane i oceniane.

Na pokazie wyświetlono szereg filmów naukowych niemych i dźwiękowych. Na specjalne uznanie świata pedagogicznego zasłużyły filmy: „Łubin" wskazujący proces wzrostu i życia łubinu — obraz ten ukazujący ruchy rośliny w tempie 96.000 razy zwiększonym, ilustruje znakomicie życie roślin. „Historia skorupki jajka" film doskonale ilustrujący rozwój życia od komórki, specjalnie ciekawie zilustrowane jest narodzenie kurczęcia z jaja specjalnie spreparowanego dla obserwacji.

Następnie zademonstrowano licznemu audytorium szereg filmów o charakterze społecznym, jak „Uroczystości Wileńskie", „Ćwiczenia Kawalerii". Z filmów rozrywkowych nagranych na wąską taśmę zaprezentowano doskonały, wiecznie interesujący „Młody Las", oraz śpiew Kiepury w arii z Rigoletta i część filmu z Martą Eggert.

Dźwięk aparatów demonstrowanych jest doskonały, aparaty proste w obsłudze, dostępne dla każdego amatora, winny znaleźć szerokie zastosowanie w szkolnictwie (polecane są przez Ministerstwo WR i OP), w instytucjach kulturalno-oświatowych i społecznych. Bogata filmoteka Instytutu Filmowego zapewnia filmy z każdej dziedziny, niepalność zaś taśmy wąskotaśmowej zapewnia całkowite bezpieczeństwo wyświetlania filmów przez amatorów. ł

Liczne audytorium słusznie nagrodziło organizatorów pokazu rzęsistymi oklaskami.

FOTOPLASTIKON, Plac Mariacki l. 5. — NOWY - JORK.

— OPERA — TEATR WIELKI. Dziś w czwartek, dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem, wystawia Teatr Wielki „Pajace" i „Rycerskość wieśniaczą" z występem gościnnym p. Wandy Wermińskiej, która w niedzielnym przedstawieniu „Carmen", odniosła kolosalny sukces — jest to druga rola popisowa tej wspaniałej śpiewaczki, godnej największych scen europejskich. Partnerem jej będzie genialny śpiewak i wielkiej miary aktor w tej operze p. Stanisław Gruszczyński.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego, oraz w składzie nut Seyfartha, ulica Akademicka 6.

— „ŻYCIE SNEM" W TEATRZE WIELKIM. Jutro w piątek 19 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem po raz drugi arcydzieło P. Calderona p. t. „Życie snem", w obsadzie premierowej. Reżyseria A. Cwojdzińskiego, w oprawie dekoracyjnej A. Pronaszki.

— BALET PARNELLA po triumfach za granicą, wystąpi w Teatrze Wielkim dwa razy w dniach 3 i 4 marca. Sensacją dla miłośników tańca będzie ten występ zespołu Parnella, który po występach za granicą zawita znów do naszego miasta. Jego arcymistrzowski program zawierać będzie 20 poematów tanecznych w olimpijskiej obsadzie z Feliksem Parnellem, Zizi Halamą i Alicją Halamą na czele. Dekoracje i kostiumy, które uzyskały ogólny poklask, projektowane są przez najsłynniejszych naszych malarzy. Orkiestrą dyryguje kompozytor Z. Wiehler.

— NOWE ORYGINALNE SŁUCHOWISKO JASNORZEWSKIEJ. W czwartek, dnia 18 b. m. o godzinie 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni Polskiego Radia, nadaje premierę słuchowiska Marii Kossak - Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej p. t. „Złowrogi portret". Jest to dziwna opowieść o malarzu, którego portrety w niewytłumaczony i złowrogi sposób wpływały na losy potretowanych modeli. Trzeba dopiero aktu wielkiej odwagi i hartu ze strony jednej z osób malarzowi najbliższych, żeby ten zły czar przełamać. Opowieść jest utrzymana w ramach realistycznych, co tym mocniej podkreśla niepokojącą atmosferę zdarzenia. — Słuchowiskiem tym zainteresowały się również rozgłośnie zagraniczne.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. W czwartek o godzinie 15.55 Feliks Zandler opowie radiosłuchaczom kilka wesołych historyjek. Panie domu zainteresują się niewątpliwie prelekcją dr. Zofii Hofmanowej o przepisach prawnych, mających związek z gospodarstwem domowym (godzina 17.00). — O godzinie 18.35 usłyszymy odczyt prof. L. Chwistka o Fr. Nietschem, zaś o godzinie 20.30 I. Nagel opowie radiosłuchaczom o „Podolskiej krainie szlachetnego kamienia".

Rozłam w „Szpilkach"

Z warszawskiego tygodnika satyryczno-humorystycznego „Szpilki" ma ustąpić grupa satyryków i rysowników, niezgadzająca się z obecnym kierownikiem pisma.

— NACZELN. URZ. BUDOWLAN. WE WE LWOWIE, inż. Marian Hełm - Pirgo zaproszony został przez Biuro Inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych do współpracy w dziedzinie przystosowania budownictwa miejskiego do obrony przeciwlotniczej.



— KONCERT KOMPOZYTORSKI ku uczczeniu 25-lecia pracy art. Alfreda Stadlera, odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godzinie 12-tej w południe w sali P. Towarzystwa Muzycznego, staraniem Małopolskiego Zw. Tow. Śpiew. i Muzycznych. Wykonawcami koncertu będą chóry lwowskie w liczbie około 500 śpiewaków, orkiestra Filharmonii, art. op. M. Popowiczówna, baryton Fr. Metz i pianistka Wanda Mattauschówna. Publiczność usłyszy na koncercie najcenniejsze utwory Alfreda Stadlera pod jego mistrzowską dyrygenturą w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych. — Koncert przygotowany został z dużym pietyzmem i znawstwem, wzbudzi zatem zrozumiałe zainteresowanie u naszej publiczności i młodzieży.

— „ZACZAROWANE KOŁO", przepiękna baśń dramatyczna w 5-ciu obrazach L. Rydla, zostanie odegrana przez „Scenę Gwiazdy" w sali własnej (Franciszkańska 7), w niedzielę, 21 lutego 1937 r. Urok tego utworu polega na środowisku folklorystycznym z epoki saskiej, w jakim odbywa się akcja baśni. Barwne kostiumy i dekoracje, które projektował i wykonał art. - malarz Karol Zajączkowski — zostawią malowniczy obraz w oczach każdego widza.

„Zaczarowane Koło" reżyseruje M. Lech, stojąc na czele wyborowego zespołu. Bilety wstępu niepodwyższone, mimo ogromnych kosztów wystawy — do nabycia w godzinach wieczornych w biurze Stowarz. „Gwiazda", Franciszkańska 7. — Początek przedstawienia o godzinie 19-tej (7-mej wieczór) punktualnie.

blikańskiej milicji. Jakoś widocznie nasz bohater nie bardzo w tej milicji zasmakował, gdyż niechętnie odnosił się do tej pomocy, a gdy ów dzielny pluton zobaczył, czym prędzej kazał im pójść sobie do domów, gdyż w ten sposób najlepiej mu i jego imprezie pomogą.

W tym samym mniej więcej czasie, a może trochę później zgłosił sie na pokład pirackiego cargo jakiś chudy, mały, w ogóle niepozorny człowiek. Poprosił o przyjęcie go do załogi. Z początku wyśmiano go, ale gdy pokazał parę sztuk, jak to się strzela do ptaków w locie, jak się wyciąga od Bogu ducha winnych ludzi, przeróżne ciekawe wiadomości, zostat zaraz przyjęty i pracował od samego początku bardzo dzielnie. Nikt tak, jak on nie wiedział, gdzie się znajdują obecnie bogato naładowane statki, i które należy, a których nie należy ograbić. Polubieli go wszyscy.

Był właśnie bardzo pogodny październikowy wieczór, gdy małe cargo „Condor" (czarna flaga; trupia czaszka, skrzyżowane piszczele) znajdował się gdzieś na czterdziestej mili od swej bazy na małej, nikomu nie znanej wysepce. Cieżko był zanurzony piracki statek po ostatnim „połowie". Na pokładzie wszyscy zdrowi i zadowoleni, a już najwięcej powodów do zadowolenia miał nasz chudy bohater, w porównaniu z resztą załogi neofita. On przecież, nikt inny pokierował statkiem. Atakiem tak bardzo dla nich pomyślnym. Kapitan, ten sam elegancki gentleman z Panamy, był mu szczerze wdzięczny, a ponieważ niezbyt dowierzał załodze, więc jemu polecił ukrycie skarbu, tak, aby nikt o nim inny nie wiedział.

Toteż niezbyt wesoło się wszyscy poczuli, gdy zobaczyli kilka szarych okrętów z banderami niepodległej republiki Panamy. Z banderami. oczywiście, wojennymi. Wkrótce na pierwszej wojennej kanonierce wykwitnął barwny bukiet flag, który miał oznaczać pytanie:

— czy poddacie się?

A na małym cargo wyszła w górę tylko jedna flaga

— tak.

Hałas był wielki w niepodległej republice Panama, hałas i sławienie w niebogłosy „niezwalczonej naszej milicji". Później zaczął obrady wielki trybunał, co zrobić z buntownikami. Przez aklamację przyjęto wyrok: rozstrzelać!

Na wielkim, więziennym podwórzu stał już, od stóp do głów uzbrojony, pluton, a naprzeciw nich stali z zawiązanymi oczyma skazańcy. Mały, chudy, w ogóle niepozorny człowiek zażądał widzenia się z prezydentem. A prezydent nie byłby sławnym Gomezem, gdyby nie poszedł patrzyć się tam, gdzie się krew przelewa. A wtenczas ów chudy człowiek wypowiedział do prezydenta ciekawe słowa:

— Zdaje się, że zamiast śmierci należy mi się dziesięć tysięcy, panie prezydencie!

Prezydent wydał ze siebie dziwny jakiś okrzyk i kazał czym prędzej owego skazańca zwolnić. Skazaniec nie uciekał jednak z placu kaźni, jak to każdy inny niedoszły umrzyk na jego miejscu by zrobił. On przeczekał wpierw egzekucję wszystkich kolegów, a później możliwie najgrzeczniej poprosił o wypłatę nagrody.

Każdy z czytelników po przeczytaniu tej historyjki powie jedno słowo: szuja! Ja także. Panamczycy jednak nazywają go bardzo mądrym człowiekiem, i kto wie, czy nie mają racji. Nie tylko go zresztą nazywają, ale i uznają za mądrego, gdyż po następnej X-tej rewolucji uczynili go swym prezydentem. Być może, że się mylą. Może nie dlatego go wybrali, że uchodził za mądrego. Może dlatego, że odkopał zakopane na nieznanej nikomu małej wyspie, dość dużą ilość pesetów, albo milrejsów, albo escudów. Ale został prezydentem i gdy nastąpiła nowa zmiana rządów nie tylko, że nie zginął, ale jeszcze uciekł z całą furą pieniędzy.

Ten człowiek żyje, niektórzy z nas o nim słyszeli, a o jego charakterze świadczy krążąca anegdotka: jest jeden człowiek, którego on nigdy nie oszukał i nie oszuka.

Kto?!

On sam!

ANDRZEJ STOCKER

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Smoleński Roman, wł. dóbr — Cwitowa, Świderski Adam, wł. dóbr — Mokre Lipie, Herbert Roman, wł. dóbr — Chliple, Dr. Śledziński Stefan, wizytator min. — Warszawa, Dr. Then Stefan, lekarz — Rzeszów, Dr. Letowt Witold, major — Dęblin, Inż. Borowicz Józef — Drohobycz, Krzycińska Maria, żona kapitana — Bielsko, Ruszewski Roman, prokurent — Pabianice, Rzeczyński Feliks — Warszawa, Inż. Harczak Henryk — Glinik Mariampolski, Ponikowski Wacław, profesor — Warszawa, Ciuk Eustachy, inspektor — Warszawa, Winiecki Alfred, urzędnik państwowy — Warszawa, Inż. Weingarten E. — Stanisławów, — Szancenbach B., inspektor — Warszawa, Dr. Hersztal Stefan — Kraków, Schönfeld Jan, przemysłowiec — Berlin, Jawetzowa Aniela — Hołobutów, Mann Henryk, przedstawiciel „Tessilany" — Warszawa, Dr. Grosfeld Ludwik, adwokat — Przemyśl, Broch Józef, przemysłowiec — Kraków, Igler L., dyr. — Jasło, Freund M., dyr. — Borysław, Lewinger I., urzędnik pryw. — Trzebnik, Dr. Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków, Sharpe Harold, przemysłowiec — Gdańsk, Neese Ryszard, przemysłowiec — Gdańsk.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937. Od dnia 14 lutego do dnia 20 lutego, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Żyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

Wielkie szkody w łowiectwie

Podczas jednego z polowań w lasach kościelnych w Werbiżu koło Mikołajowa, znaleziono aż 87 sideł z drutu, nastawionych przez t. zw. wnykarzy, którzy urządzaja w ten sposób wielkie szkody łowiectwu. Równocześnie znaleziono w sidłach dwa żywe zające, jednego rogacza i dwie sarny uduszone, również w sidłach drucianych. Nowy sposób kłusownictwa i łatwość zakładania sideł spowoduje niewątpliwie, że koła łowieckie wystąpią z inicjatywą energicznej walki z wnykarstwem.

KURS NARCIARSKI DLA URZĘDNIKÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Z inicjatywy prez. dr. Ostrowskiego jako prezesa Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., urzędnicy Zarządu Miejskiego wzięli udział w instruktorskim kursie narciarskim w Zakopanem. Kurs trwał od 3—13 lutego br. Funkcje instruktorów spełniali znani zawodnicy zakopiańscy Zdzisław Motyka i Edward Wilga.

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych uczestnicy kursu odbyli szereg dłuższych a trudnych wycieczek narciarskich, zapoznając się niemal ze wszystkimi terenami narciarskimi Zakopanego. Na zakończenie kursu odbył się bieg o odznakę sprawności narciarskiej na przestrzeni 12 km., do którego stanęli wszyscy uczestnicy kursu.

ODDZIAŁ WF I PW PRZY ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Wczoraj w południe zjawiła się u prez. dr. Ostrowskiego delegacja Związku Urzędników Gminy m. Lwowa, r. Pawluk, r. Czajkowski i st. kom. Danilewicz, z prośbą o pozwolenie stworzenia przy Zarządzie Miejskim oddziału WF i PW. Pan Prezydent przychylnie odniósł się do tej prośby i przyrzekł delegacji jak największe poparcie dla tej godziwej inicjatywy.

Naczelnik U. N. B. we Lwowie współpracować będzie z Inspektoratem Obrony Powietrznej Państwa

Naczelnik Urzędu Nadzoru Budowlanego we Lwowie inż. Marian Hełm Pirgo zaproszony został przez Biuro Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych do współpracy w dziedzinie przystosowania budownictwa miejskiego do obrony przeciwlotniczej.

Wyróżnienie Naczelnika U. N. B. we Lwowie (będącego jedynym przedstawicielem samorządu) przypisać należy okoliczności, że właśnie Lwów, na I. Zjeździe Delegatów Miast Polskich w sprawie wykonywania nadzoru budowlanego, zwrócił szczególną uwagę na aktualność tego zagadnienia dla obrony Państwa.

Zebranie bankowców we Lwowie

W dniu wczorajszym odbyło się we Lwowie zebranie informacyjne członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności, poświęcone sprawie prowadzonej obecnie przez Związek akcji o zawarcie umowy zbiorowej. Na zebraniu tym wobec tłumnie zgromadzonych bankowców wszystkich dykasteryj złożyli sprawozdanie delegaci Okręgu Lwowskiego na Nadzwyczajny Zjazd w Warszawie, odbyty w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1937, informując szczegółowo o przebiegu akcji i wszystkich dotąd poczynionych przez Zarząd Główny krokach. Z kolei delegaci przedstawili minimalne postulaty Związku, dotychczasowy rozwój starań o poprawę bytu, obecną sytuację banków prywatnych w Polsce, politykę personalną banków i zasadnicze wytyczne umowy zbiorowej, podkreślając nielojalne stanowisko Związku Banków, które w dzisiejszych warunkach musi doprowadzić do niepożądanych z uwagi na interes państwa następstw. Sprawozdanie to przyjęte zostało jednomyślnie, przy czym uchwalono:

1) zatwierdzić wszystkie dotychczasowe kroki Zarządu Głównego i Komitetu Wykonawczego,

2) poprzeć akcję o umowę zbiorową wszelkimi możliwymi środkami,

3) na wypadek dalszego sabotowania pertraktacyj przez Związek Banków przystąpić do proklamowania strajku okupacyjnego we wszystkich bankach prywatnych i kasach oszczędności.

Akcją powyższą Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności obięci są wszyscy pracownicy bankowi, tj. również podurzędnicy, skontyści, woźni i gońcy, we wszystkich bankach, w domach bankowych, kasach oszczędności.

Statystyka ruchu tramwajowego w ostatnich 3-ch latach

W roku 1934/35 przewieziono za biletami jednorazowymi 20,853.932 osoby, w roku 1935/36 — 21,976.201, a w trzech kwartałach roku 1936/37 18,380.573 osób. Za abonamentem przejechało w roku 1934/35 — 9,345.225 osób, w r. 1935/36 — 10,349.820 osób, zaś w trzech kwartałach 1936/37 — 7,153.470. Ogółem przejechało osób 30,199.157 w r. 1934/35, 32,326.021 w r. 1935/36 i 25,534.043 w trzech kwartałach r. 1936/37.

Dochód z biletów i abonamentów wynosił w r. 1934/35 — zł. 5,855.651, w r. 1935/36 zł. 5,691.904, zaś w trzech kwartałach 1936/37, zł. 4,506.985.

Przeciętny dochód dzienny wynosił w r. 1934/35 zł. 16.042, w r. 1935/36 — 15.594 zł., a w r. 1936 zł. 16.389.

Ujechano wozokilometrów w roku 1934/35 — 7,276.831, w roku 1935/36 — 7,289.192, a w trzech kwartałach roku 1936 — 5,253.378.

Dochód na jednego pasażera wynosił w r. 1934/35 — 19 gr., w r. 1935/36 gr. 18, a w r. 1936/37 w 3-ch kwartałach 18 gr. Przeciętny dochód z jednego wozu w jednym dniu wynosił w r. 1934/35 zł. 128.59, w r. 1935/36 zł. 130.04 a w r. 1936/37 zł. 145.10.

Wydatek na jednego pasażera wynosił w r. 1934/35 — 21.48 gr., w roku 1935/36 — 17.97 gr., a w r. 1936/37 — 17.47 gr.

Nieuchwytna „Witamina"

(a) Izak Springer, liczący 39 lat, kupiec (ul. Jasna 3) wyczytał w pewnym piśmie południowym, „iż poważna fabryka bezkonkurencyjnego artykułu spożywczego przyjmie za stałą gażą przedstawiciela. Mała gotówka na podręczny skład wymagana. „Witamina" — Lwów — Wolność 3". Springer po przeczytaniu tego ogłoszenia postanowił poczynić starania o uzyskanie przedstawicielstwa tak „bezkonkurencyjnego artykułu spożywczego" i udał się bezzwłocznie pod wskazanym w ogłoszeniu adresem.

Lecz zaraz na wstępie spotkało go rozczarowanie, szukał długo w całej kamienicy fabryki „Witamina" a zamiast niej znalazł karteczkę zawiadamiającą, iż zgłaszać się należy na ul. Rappaporta l. 31, gdzie zażądano od niego złożenia 20 zł. „celem zestawienia kolekcji wyrobów" i uiszczenia w najkrótszym czasie dalszych 80 zł. Springer złożył 20 zł., a dowiedziawszy się na mieście, iż fabryka „Witamina" zupełnie nie istnieje, wrócił i zażądał zwrotu złożonych 20 zł., gdzie otrzymał odpowiedź „że pieniędzy raz wpłaconych nie wydaje się". Wobec takiego oświadczenia poszkodowany zwrócił się z doniesieniem do władz policyjnych

Zamknięta w kuchni posługaczka frunęła oknem

(a) Joachim Wilhelm Berlin, pochodzący z Berlina, handlowiec, zawiadomił policję, iż zamieszkała w jego mieszkaniu przy ul. Jachowicza l. 19 teściowa Beila Müntzerowa udając się w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych do szpitala, zamknęła w kuchni zajętą u siebie posługaczkę Rozalię Szuter. Posługaczce nie podobało się to więzienie, to też postanowiła frunąć na świat oknem, co też i uskuteczniła. Ale poprzednio zabrała trochę garderoby swej pracodawczyni i znikła bez śladu. Berlin podjął za zbiegłą posługaczką poszukiwania a gdy przechodził ul. Pełtewną, zauważył ją stojącą w bramie realności l. 7. Zawezwany posterunkowy doprowadził posługaczkę do komisariatu, gdzie przystawiona przyznała się do popełnienia kradzieży i wskazała budkę na pl. Strzeleckim, gdzie skradzioną garderobę ukryła. Na wskazanym miejscu wywiadowca policyjny odnalazł tłumoczek z garderobą, którą oddano właścicielce. Posługaczka została aresztowaną.

WŁAMYWACZE W LOKALU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET

(a) Nieznani sprawcy dokonali onegdaj włamania do lokalu P. W. Kobiet przy ul. Kurkowej 12, gdzie skradli cyklostyl i rozmaite przedmioty łącznej wartości około 300 zł.

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE

(a) Nieznani złodzieje usiłowali dokonać włamania do mieszkania dra Alfreda Sandera (ul. Nabielaka 43), lecz spłoszeni zbiegli. Podjęty pościg policyjny przytrzymał Michała Daćkę, notowanego złodzieja (Droga Wulecka 14).

ARESZTOWANIE POTOKOWCA.

(a) Wywiadowca policyjny w czasie służby obchodowej zauważył wczoraj na ul. Słonecznej osobnika, który pod kurtką niósł jakiś większy przedmiot. Wezwał tedy owego osobnika do najbliższej bramy i tu okazało się, że niósł on blok deserowego masła wagi 5 kg. W komisariacie przystawiony Franciszek Ostrowski (ul. Źródlana 52) nie umiał zrazu podać pochodzenia tego masła, później twierdził, że kupił je od jakiegoś nieznanego wieśniaka. Masło zakwestionowano, z przytrzymanym spisano protokół

ARESZTOWANIE PASERKI

(a) Pod zarzutem uprawiania paserstwa aresztowaną została w dniu wczorajszym Beila Baum, zamieszkała przy ul. bocznej Źródlanej 33.

WŁAMYWACZE SKRADLI SZKOLNY RADIOAPARAT

(a) Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do kancelarii szkoły powszechnej przy ul. Zamarstynowskiej l. 132, gdzie skradli radioaparat nieustalonej na razie wartości.

WŁAMANIE SKLEPOWE

(a) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu korzennego Chany Spruch przy ul. Łokietka l. 20, skąd zabrali papierosy i tytoń łącznej wartości około 250 zł.

NIEMIŁA PRZYGODA DROHOBYCKIEGO ADWOKATA

(a) Dr. Paweł Adlersberg, adwokat, zamieszkały w Drohobyczu, doznał w czasie pobytu we Lwowie niemiłej przygody. Jakiś kieszonkowiec skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 100 zł. w banknotach oraz dwa weksle, opiewające po 200 zł.

WŁAMANIA MIESZKANIOWE

(a) W godzinach wieczornych w dniu wczorajszym nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Adolfa Lernera, elektromontera (ul. Zygmuntowska l. 11 a), gdzie skradli garderobę wartości 260 zł. oraz książeczkę Gal. K. O. opiewającą na 53 zł. — Dwa futra wartości 1.600 zł. skradli złodzieje z mieszkania Matyldy Seinfeld (ul. Jachowicza 15).

SKON OFIARY BANDYCKIEGO NAPADU

(a) Na sali szpitalnej zmarł 31-letni Herman Letter, właściciel sklepiku wiejskiego w Dobrotworze. Letzter mieszkał w domu rodziców wraz z rodziną, złożoną z żony i dwojga dzieci. W ubiegły piątek wieczorem wpadło do jego mieszkania czterech zamaskowanych bandytów, którzy obrzucili Letztera groźbami, a gdy prawdopodobnie napadnięty rozpoznał jednego z napastników i wymienił go po nazwisku, sprawca wystrzałem z rewolweru zranił go ciężko, po czym napastnicy szybko zbiegli. W czasie napadu żona Letztera wymknęła się z izby i zaalarmowała posterunek policyjny, gdy jednak posterunkowi przybyli na miejsce zajścia — sprawcy już zbiegli.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Pod dwiema flagami". Grażyna: „Kusicielka", Palace: „Załoga".

BRZOZÓW. Goplana: „Na zgliszczach szczęścia".

CZORTKÓW. Casino: „Mały buntownik".

DROHOBYCZ. Sztuka: „Zapomniany człowiek", Wanda: „Kapryśna Marietta".

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Ostatni posterunek".

KOŁOMYJA. Mars: „Nie oddam dziecka", Gwiazda: „Syn admirała".

LUBLIN. Apollo: „Papa się żeni", Corso: „Tajna brygada" i „Złota Rybka", Gwiazda: „Dawid Copperfield" i „Piekielny wąwóz", Rialto: „Czarownica" i „Flip i Flap", Stylowy: „Tak się kończy miłość", Venus: „Należę do ciebie" i „Skowronek".

PODHAJCE. Sokół: „Gabinet figur woskowych".

PRZEMYŚL. Olimpia: „Szarża lekkiej kawalerii", Casino: „Noc w operze", Raj: „Miasto Anatol", Fotoplastikon: „Riwiera".

STANISŁAWÓW. Teatr: „Mazepa", Casino: „Król burleski", Olimpia: „Maria Stuart", Urania: „Tydzień przed ślubem", Ton: „Jego złota rybka", Warszawa: „Confetti" i rewia.

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Droga bez powrotu".

———

Ze Stanisławowa

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. W Tłumaczu odbyło się otwarcie wystawy przemysłu ludowego. Przed otwarciem wygłosił przemówienie insp. samorządowy p. Izydor Paradowski.

Otwarcia wystawy dokonała starościna p. Maria Skłodowska. Specjalne zainteresowanie wzbudził dział futer wystawionych przez Cech Garbarzy w Tyśmienicy. Fachowych objaśnień udzielał agronom powiatowy Adam Proczkowski, który postawił organizację wystawy na wysokim poziomie.

Ze Stryja

GDZIE UTKNĘŁO ODZNACZENIE? Wszyscy stryjanie do dziś pamiętają, jak w roku 1932, uczeń VI-ej klasy gimnazjalnej; uratował kolejno, w krótkich odstępach czasu, cztery osoby od śmierci w nurtach Stryja. W pierwszym wypadku, uratowana była p. Majkowska, nauczycielka — dnia 22. maja, następnie dnia 29. maja — niejaka Rosa Silber, 15. sierpnia — mężczyzna o nieznanym nazwisku (są tego świadkowie również), oraz 28. sierpnia — sierżant Juszczak (plut. łączn.). Wszyscy wymienieni zawdzięczają życie ówczesnemu studentowi VI-ej gimn., dziś kapralowi baonu pancernego we Lwowie — Romanowi Zielińskiemu, który nie bacząc na niebezpieczeństwo, rzucał się mężnie na ratunek, podczas, gdy inni przypatrywali się obojętnie. Panu Zielińskiemu należy się chyba uznanie ze strony społeczeństwa! Tymczasem podanie o odznaczenie go medalem „Za ratowanie ginących" odeszło, gdzie należy już dawno i — nic. Cicho. Może-by czynniki miarodajne przypomniały sobie wreszcie sprawę bohaterskiego ucznia!

Z Borysławia

UROCZYSTOŚĆ T. S. L. W BORYSŁAWIU. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu Twa Szkoły Ludowej koła Borysław przy ul. Kościuszki, przy wspólnym udziale przedstawicieli władz ze starostą Wehrsteinem na czele. Otwarcia nowej placówki dokonał prezes Koła Borysław T. S. L. dyr. inż. Mieczysław Wyszyński, przemawiał dyr. gimn. Tadeusz Remer.

Z Drohobycza

SPRAWA NADUŻYĆ W URZĘDZIE SKARBOWYM PRZED SĄDEM. W związku z wykryciem nadużyć w tutejszym Urzędzie Skarbowym, aresztowano Mieczysława Bardeckiego i Mikołaja Solskiego. Sąd w osobie sędziego Durkalca przeprowadza śledztwo. Dokładny przebieg sprawy będziemy relacjonowali.

WALNE ZGROMADZENIE TWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ" Dnia 21 lutego 1937 r. odbędzie się w sali własnej o godz. 4-tej po południu 53-cie zwyczajne walne zgromadzenie członków Twa gimnastycznego „Sokół" w Drohobyczu.

Z Ustrzyk Dolnych

Z TEATRU. Teatr Podolsko-Pokucki odegrał w sali Domu Oświatowego, Moliera, „Chory z urojenia" i wieczorem Birabeau: „Woźny i Minister". Na wieczornym przedstawieniu sala była pełna publiczności, natomiast słabe było zainteresowanie zarówno u młodzieży jak i starszych komedią Moliera. Tym większa to szkoda, że właśnie ten teatr stoi na wysokim poziomie artystycznym

Z Brzozowa

AWANTURNICY PRZED SĄDEM. Na weselu w Jasienicy, w domu Piotra Kwolka, doszło do awantury między gospodarzem a 5-ma nieproszonymi gośćmi, którzy go w bestialski sposób pobili. Sprawcy stanęli obecnie przed Sądem Okręgowym z Rzeszowa na sesji wyjazdowej w Brzozowie, który skazał Józefa Śnieżka i Stanisława Kuśnierczyka na kary po 8 mies. więzienia, a Wł. Kuśnierczyka i Franciszka Szerka po 6 mies. więzienia z zawieszeniem. Ignacy Szerek został uniewinniony. Rozprawę prowadził s. o. dr. Fr. Janusz, oskarżał prok. Godłowski.

Z Brzeżan

OBCHÓD ROCZNICY ODZYSKANIA MORZA. Powiatowy Komitet obchodu 17 rocznicy odzyskania dostępu do morza urządził w sali Sokoła uroczystą akademię, podczas której przemawiali prof. Janczyszyn i prof. Stättner.

Z Kołomyi

USZKODZENIE LINII TELEFONICZNEJ. W czasie przewożenia młócarki z obszaru dworskiego w Dzurkowie na pobliskie pola, został z powodu nieostrożności woźniców, złamany słup telefoniczny na przestrzeni między zarządem gminy a dworem, wskutek czego nastąpiła przerwa.

Tej samej nocy nieznany sprawca skradł 140 m. drutu miedzianego na szkodę poczty w Dzurkowie.

PRZEMYT WÓDKI RUMUŃSKIEJ. W czasie rewizji u Stefana Kielca, zamieszkałego w Jasienowie Polnym pow. Horodenka, policja natknęła się na większą ilość spirytusu z Rumunii.

DNIESTR W DALSZYM CIĄGU NIEBEZPIECZNY. Jak donoszą z Nieźwisk, stan wody na Dniestrze nadal wynosi 1.75 m. ponad normalny stan wody. Lody dotychczas nie ruszyły.

ZJAZD KIEROWNIKÓW PLACÓWEK POCZTOWYCH. Onegdaj w świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Kołomyi odbył się z kolei po Jarosławiu zjazd kierowników placówek pocztowych Dyrekcji Lwowskiej.

W związku z nową organizacją przedsiębiorstwa państwowego „Pol-

KRONIKA LUBELSKA

Czy Rada miejska dokona w dniu dzisiejszym wyboru prezydenta?

Na skutek zarządzenia czynników miarodajnych, Rada miejska m. Lublina w dniu dzisiejszym o godz. 20-ej, ma jeszcze raz spróbować dokonania wyboru prezydenta m. Lublina, które to stanowiska od dłuższego czasu nie jest obsadzone, bowiem poszczególne ugrupowania radnych nie mogły dojść z sobą do porozumienia, by stworzyć większość i wyboru prezydenta dokonać. Od dzisiejszego posiedzenia zależeć będzie, czy Lublin ma mieć prezydenta z wyboru, czego w lwiej części życzy sobie miejscowe społeczeństwo, czy też otrzyma prezydenta z urzędu komisarycznego? Obecnie jednak, jak uporczywie głoszą pogłoski w ostatnich godzinach przedwyborczych, poszczególne frakcje radnych, mając przede wszystkim na uwadze, że skoro dziś nie dokonają wyboru prezydenta, to władze zamianują go z urzędu, rozpoczęły intensywną pracę, celem stworzenia na plenum Rady większości radnych i wyłonienia kandydatów na prezydenta. Jak głosi fama, między tymi ostatnimi, znajduje się i nazwisko dotychczasowego wiceprezydenta p. Bolesława Liszkowskiego, który, jak wiadomo, pełni obecnie także i agendy prezydenta miasta. Kandydatura ta, ma bodajże najpoważniejsze szanse.

Z niemniejszym zainteresowaniem będziemy oczekiwać i obrad drugiego posiedzenia Rady miejskiej, które się odbędzie w godzinę później, na którym ma być uchwalony i przedyskutowany m. in. i 4-ro letni plan inwestycyjny m. Lublina, w/g którego wszyscy bezrobotni mieliby być zatrudnieni.

ZABÓJSTWO NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH. W drodze w pobliżu wsi Romanów pow. Krasnystaw, podczas bójki został zabity, niejaki Matys Jan, lat 45, z kol. Uher pow. chełmskiego. Policja wdrożyła dochodzenia.

ZWŁOKI NOWORODKA WYŁOWIONO Z RZEKI. Z rzeki Bystrzycy w Zakrzówku, powiatu janowskiego wyłowiono zwłoki noworodka płci żeńskiej.

KRWAWA BÓJKA NA NOŻE I KOŁKI. W kol. Ruda Huta, pow. chełmskiego, podczas kłótni wynikłej na tle osobistych nieporozumień, Skibiński Stefan poranił nożem Karnowa, Aizyka i Elkę, zadając im ciężkie uszkodzenia ciała. Skibińskiego zatrzymano.

SKRADZENIE GOTÓWKI Z KIESZENI. Niejakiemu Gawrońskiemu Stanisławowi, rolnikowi ze Ciecierzyn pow. lubelskiego, skradziono z kieszeni na ul. Św. Duskiej w Lublinie, gotówkę w sumie zł. 55. Sprawcą kradzieży okazał się Bronisz Jan bez stałego miejsca zamieszkania.

ZNOWU SKRADZIONO: Śniadówce Władysławowi ze wsi Melgiew pow. lubelskiego na ul. Wesołej w Lublinie, gotówkę z kieszeni zł. 100; Zygielszyperowi Mendlowi (Kowalska 7) z podwórza 500 kg drutu wart. 300 zł.; Miłkowskiej Franciszce (Bonifraterska 9) ze strychu bieliznę wart. 11 zł.; Tatarowej Katarzynie (Jateczna 23) z mieszkania bieliznę i garderobę, wart. 80 zł.; Dubowi Stanisławowi z kieszeni gotówkę zł. 23. W tym wypadku złodziejaszka złapano w osobie Witka Antoniego.

NOWE GODZINY W HANDLU LUBELSKIM. W Starostwie Grodzkim odbyła się konferencja przedstawicieli władz administracyjnych z przedstawicielami kupiectwa lubelskiego, na której zostały ustalone godziny zamykania sklepów w Lublinie. I tak: wszystkie sklepy winny być zamykane w dni powszednie o godz. 19-ej. Jedynie tylko sklepy wędliniarskie i spożywcze w dni przedświąteczne i soboty mogą być otwarte do godz. 20-ej. Owocarnie natomiast w okresie od 1. kwietnia do 30 września mogą być otwarte do godz. 23-ej, zaś w okresie od 1 października do 31. marca 1938 r. do godz. 21-ej.

POZWOLENIE NA BROŃ. Starostwo Grodzkie lubelskie przedłuża pozwolenia na broń długą (myśliwską) i karty łowieckie w terminie do dnia 28 b. m. i po tym terminie podania już nie będą uwzględniane.

———

ska Poczta, Telegraf i Telefon“ wygłoszono szereg interesujących referatów na temat ograniczeń dewizowych, dochodowości i uprawnień służby pocztowej, zagadnienia komunikacji itp.

ZWŁOKI NOWORODKA NAD CZEREMOSZEM. Na posterunku Policji Państwowej w Kutach zgłosił Wasyl Czoboruk, że będąc zajęty, przy kontroli drzewa materiałowego, nad brzegiem Czeremoszu znalazł nagie zwłoki noworodka, płci męskiej, porzucone przez matkę dotychczas nieustalonego nazwiska.

Z Rzeszowa

UJĘCIE SPRAWCÓW BESTIALSKIEJ MASAKRY. Policja rzeszowska ujęła Stanisława Kuśtka, oraz Władysława i Bronisława Kogutów, którzy w nocy 10 b. m. zmasakrowali w bestialski sposób wracającego z zabawy Jana Pochwata, który stanął w obronie zaczepionej przez nich znajomej. Przewieziony do szpitala Pochwał leży w agonii. Za czwartym sprawcą bestialskiej masakry wszczęto poszukiwania.

UWOLNIENIE B. WÓJTA, STOJĄCEGO POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZEŃ. Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Piotr Chodóra b. długoletni wójt gm. Ocice pow. Tarnobrzeg, oskarżony o przywłaszczenie sobie ok. 500 zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, która nie dostarczyła konkretnych dowodów winy oskarżonego, Chodór został uniewinniony.

CHCIAŁ SIE OTRUĆ. W szynku Druckera przy ul. Lwowskiej usiłował się otruć przez napicie się kwasu solnego, tercjan szkolny Stanisław Puc, którego w stanie groźnym odstawiono do szpitala. Powodem była obawa wyniku toczących się przeciw niemu dochodzeń dyscyplinarnych.

WYLOSOWANIE PRZYSIĘGŁYCH NA OSTATNIE ROKI. Na rozpoczynające się 18 b. m. ostatnie roki sądu przysięgłych z listy głównej i 15 zastępców. Na wokandzie znajduje się szereg sensacyjnych spraw. Kadencja — będąca ostatnią przed likwidacją sądów przysięgłych — potrwa przypuszczalnie około 4-ch tygodni.

Z Sanoka

Z SALI SĄDOWEJ. W ostatniej kadencji sądu przysięgłych, rozpatrywano sprawę Iwana Celepa, oskarżonego o podpalenie. Oskarżony przyznał się do podpalenia, ponieważ jednak zdradzał nienormalne objawy, sąd przekazał go do obserwacji w zakładzie dla psychicznie chorych.

Petronela Bakalik z Wujskiego, zamieszkała ostatnio w Sanoku, skazana została za stręczenie nieletniej do nierządu na 3 i pół roku więzienia. Maltretowaną przez nią dziewczynę oddano do Zakładu wychowawczego.

Anna Stalona odpowiadała za podpalenie własnego domu. Tłumaczyła się, że chciała w ten sposób usunąć mieszkających w nim krewnych, z którymi miała zatargi. Sąd przyjął, iż Stalona chciała uzyskać premię asekuracyjną i skazał ją na 3 lata więzienia. Skazana odbyła niedawno karę 4-letniego więzienia za spalenie z zemsty domu swego sąsiada Nisiewicza, w Dobrej szlacheckiej.

Program radjowy

CZWARTEK, DNIA 18 LUTEGO

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 „Parę informacji“. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechn. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) A. Dworzak: Symfonia Nr. 5 „Z nowego świata“. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Pogadanka rolnicza. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) „Orbis mówi“. 15.18 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 16.35 (Lw.) Organy kinowe grają — (płyty). — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru“ — w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Program na jutro. — 16.05 (Lw.) Chór Dana w swoim repertuarze — (płyty). — 16.20 „Chwilka pytań“. — 16.35 „Śpiew na Narwi“ — obrazek muzyczny. — 17.00 (Lw.) „Przepisy prawne a gospodarstwo domowe“ — odczyt, wygłosi adw. Dr. Z. Hofmanowa. 17.15 „Płyty dla znawców“. — 17.50 „Książka i wiedza“. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śniegowy. — 18.13 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Koncert chórów — (płyty). — 18.35 (Lw.) „Fałszywy prorok“ (Fryderyk Nietsche) — odczyt, wygłosi Dr. L. Chwister, prof. U. J. K. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.30 „Na swojską nutę“. — 20.30 (Lw.) „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia“ — pogadanka. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 17-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“. — 22.00 Muzyka lekka. — 22.30 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. — W przerwie o godzinie 22.55 Ostatnie wiadomości.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.